Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 30000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 3.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy [illegible] i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 285 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 10 grudnia 1925 roku. | Rok XIX.

M. Lempicki.

Kryzys gospodarki rządowej i sposoby sanacji.

I.

(Czynniki psychiczne kryzysów. — Gospodarka rządowa przeżywa obecnie poważny kryzys. — Brak oszczędności w wydatkach państwowych przyczynił się do ogólnej „pauperyzacji". — Rozmaite sposoby trwonienia funduszów państwowych. — Opamiętanie teraz następuje.)

W poprzednich artykułach, drukowanych w „Dzienn. Bydgosk.", pod ogólnym tytułem: „U źródeł kryzysu", staraliśmy się wykazać, jak wielki wpływ na kształtowanie się stosunków państwowych, społecznych i gospodarczych, wywierają panujące w danej chwili właściwości duchowe społeczeństwa, czyli pierwiastki psychiczne; w nich też najczęściej trzeba szukać istotnych przyczyn wszelkich wstrząśnień, zwanych kryzysami. Pierwiastkami rozkładowemi, wywołującemi i podtrzymującemi kryzysy są: egoizm wybujały i powstające stąd osłabienie solidarności społecznej i demoralizacja, lekkomyślność w postępowaniu, zanik obowiązkowości i pracowitości, wreszcie słabe poczucie praworządności i płynąca stąd anarchja. Pozornie przyczyny te wydają się dalekiemi, w rzeczywistości jednak stanowią one źródło kryzysów; psychiczne bowiem czynniki nadają kierunek i charakter działalności społeczeństwa, Sejmu, rządu i wytwarzają już bezpośrednie, widoczne dla wszystkich przyczyny, które kryzys powodują. Bez usunięcia, a przynajmniej ograniczenia pierwiastków chorobotwórczych, skuteczna sanacja życia państwowego, społecznego, gospodarczego, — wszystkie te dziedziny są z sobą ściśle połączone — nie może być przeprowadzona.

Po tych ogólnych uwagach przechodzimy teraz do rozpatrzenia bezpośredn., najbliższych przyczyn przeżywanego obecnie kryzysu gosp. Przyczyny leżą w działalności Sejmu i rządu nie zawsze dobrze obmyślonej i nie zawsze celowej, inaczej mówiąc, w wadliwej jeszcze pod wielu względami organizacji władz rządowych i niedokładnem ich funkcjonowaniu, oraz w wadliwem w wielu wypadkach, bo nie odpowiadającem potrzebom społeczeństwa i wymaganiom życia, ustawodawstwie: podatkowem, przemysłowem, handlowem, socjalnem i t. d.

* * *

Gospodarka rządowa, na równi z innemi dziedzinami naszego życia, przebywa obecnie ciężko kryzys, wymagający zasadniczej sanacji, kryzys ten jest jedną z przyczyn powszechnego kryzysu. **Budżet Rzeczypospolitej rozrósł się ponad rzeczywiste potrzeby państwa i ponad siły płatnicze ludności i swym ciężarem przygniata teraz całe życie gospodarcze.** Prawda, za rządów p. Grabskiego zostało osiągniętem względne zrównoważenie budżetu, tj. wydatków i dochodów państwowych, ale, jak słusznie zauważył przewodniczący komisji budżetowej, poseł Zdziechowski (obecnie minister skarbu), wielkie dzieło było przeprowadzone „kosztem wykorzystania siły płatniczej ludności ponad granice nakreślone przez prawdziwą równowagę między potrzebami skarbu a wymaganiami życia gospodarczego". Droga była wybrana fałszywa; **dostosowywano nie wydatki do dochodów, ale na odwrót: dochody (opodatkowanie) do wydatków;** nie myślano o ograniczeniu wydatków państwowych i wprowadzeniu w gospodarce rządowej racjonalnej oszczędności; przeciwnie, oszczędność uważano w sferach rządowych i sejmowych za małostatkowość, niegodną wielkiego państwa i... wielkich ludzi. Przy takich poglądach, czy też nastrojach, wydatki państwowe rosły niepomiernie, a dla ich pokrycia, czyli zrównoważeniu budżetu, naciskano coraz bardziej śrubę podatkową, wycieńczając tym sposobem źródła dochodów państwowych i doprowadzając do zaniku życie gospodarcze. Zubożenie kraju — „pauperizacja", według wyrażenia profesora Krzyżanowskiego — zrobiła już zastraszające dla przyszłości postępy. **Opodatkowanie ludności w Polsce jest dziś wyższe, niż było przed wojną** (mniej więcej dwa razy), nie współmiernie wysokie w porównaniu z innemi państwami, jeżeli się uwzględni sumę majątku narodowego i ogólnych dochodów narodowych w Polsce i w innych krajach. Tak np. według obliczeń posła Zdziechowskiego, wydatki na administrację państwową, opłacane przez ludność, wynoszą w Polsce około 74 zł. rocznie na jednego mieszkańca, we Francji — 140 zł., czyli nie całe dwa razy więcej, gdy tymczasem majątek i dochód narodowy we Francji są conajmniej trzy razy większe, niż w Polsce. Zauważyć przytem należy, że w powyższem opodatkowaniu, niema jeszcze w całości podatków pośrednich, obciążających ludność na rzecz skarbu, w następstwie monopolów rządowych, ściągających z ludności dowolne ceny za artykuły monopolowe: sól, tytoń, spiritus, zapałki.

Wyraźną cechą rządów w Polsce był dotychczas **brak oszczędności w wydatkach państwowych, przechodzący nieraz w lekkomyślną rozrzutność i karygodne trwonienie grosza publicznego** (funduszów państwowych). Rozmaite są sposoby takiego marnotrawienia i niestety wszystkie znajdują u nas zastosowanie. Wskutek wadliwej organizacji urzędów administracyjnych, wykonywa się w nich dużo nieprodukcyjnej pracy, a na jej opłacanie idą legalnie znaczne sumy; przemysłowe przedsiębiorstwa państwowe, źle urządzane, zamiast dochodów, dają straty, które pokrywa się ze skarbu, tj. z podatków, ściąganych z ludności; poważne sumy wydatkuje się na rzeczy zupełnie zbędne, nie wywołane istotnemi potrzebami państwa; wreszcie w wydatkach państwowych nie małoważną rolę odgrywają rozmaite nadużycia, malwersacje, kradzieże, które, nie mogąc być zwykle odzyskane, stanowią stratę skarbu; są one tak liczne i tak znaczne, że, zdaniem niektórych, dosięgają jednej czwartej części całego budżetu państwowego!

* * *

Opłakane wyniki nieopatrznej i rozrzutnej gospodarki państwowej są już teraz dla wszystkich widoczne i przed grozą ruiny ekonomicznej nastąpiło opamiętanie. Oczywiście należy żałować, że stało się to tak późno, kiedy już roztrwoniono ogromne sumy, a co gorzej, kiedy **nawyki i metody marnotrawstwa zakorzeniły się już silnie w całym naszym ustroju państwowym.** Jak nowym jest obecny zwrót w pojęciach, świadczy chociażby ten fakt, że jeszcze niedawno, przy ostatniej dyskusji nad budżetem na rok 1925, w Sejmie panowała inna tendencja: Sejm nietylko nie ograniczył projektowanych przez rząd wydatków państwowych ale je podwyższył o 47 miljonów złotych, a rząd, nie chcąc narazić sobie stronnictw sejmowych, na taką podwyżkę się zgodził.

Dziś słyszymy w Sejmie wyraźne i stanowcze przemówienia o konieczności wprowadzenia oszczędności (np. poseł Stolarski: „trzeba zacząć od oszczędności w rządzie"); rząd przedstawił na rok 1926 preliminarz budżetowy niższy od poprzedniego: wydatki na administrację preliminowane są w sumie 1.847 miljonów, zamiast 1.979 milj. projektowanych przez rząd i 2.020 miljonów, uchwalonych przez Sejm na rok 1925; o dalszych redukcjach budżetu odbywają się narady ministra skarbu z komisarzem oszczęd-

† Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Warszawa, 9. 12. (Telefonem)

Tuż przed zamknięciem numeru donoszą nam z Warszawy, że według informacji „Głosu Polskiego", wczoraj zmarł w Krakowie nasz wybitny poeta i pieśniarz KAZIMIERZ PRZERWA TETMAJER.

Byłby to trzeci mocarz ducha, który w krótkim czasie legł na marach.

* * *

Wiadomość tę podajemy z tem zastrzeżeniem, że inne pisma warszawskie wiadomości o śmierci Tetmajera nie przynoszą.

Na drodze do oszczędności...

Budżet państwowy na rok 1926 przewiduje znaczne zmniejszenie wydatków.

Czas służby wojskowej ma być skrócony, armja — zredukowana...

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.

Rada Ministrów zestawiła budżet (projekt dochodów i wydatków) na rok 1926 w wysokości 1 miljarda 300 miljonów zł; z tego przypada na I kwartał przeszło 400 miljonów zł.

Oszczędności dokonane będą przedewszystkiem przez zmniejszenie wydatków inwestycyjnych, zmniejszenie pomocy dla związków komunalnych i wydzielenie Ministerstwa Kolei do działu przedsiębiorstw państwowych. Poważniejszych i na dalszą metę oszczędności postanowiono dokonać w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Redukcje te pójdą po linji skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia stanu liczebnego armji, jednak nie dotkną pensyj oficerskich.

W pozycji Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, która wynosi około 312 miljonów złotych, nie należy się spodziewać zbytnich oszczędności. Postanowiono jednak położyć nacisk na zwiększenie wydajności pracy nauczycieli państwowych. A więc będą odcięte niemal wszystkie urlopy, powiększona zostanie liczba godzin obowiązkowych, wkońcu mają ulec zmniejszeniu różne dodatki specjalne.

Również sędziowie i prokuratorowie nie będą otrzymywali w przyszłości dodatków.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oszczędności obejmą przedewszystkiem policję, szczególnie wyższych funkcjonarjuszy.

Oczekiwać również należy poważnych redukcyj w Ministerstwie Skarbu.

Wogóle zgodzono się, aby redukcje personalne odbywały się w wolnem tempie.

Rysy w rządzie koalicyjnym.

Nieporozumienie z ministrem Ziemięckim.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) „Kurjer Poranny" podaje alarmującą wiadomość, że postanowiono odroczyć dzisiejsze posiedzenie sejmu na jutro, rzekomo z powodu udziału w pogrzebie Reymonta. W rzeczywistości idzie o załatwienie pewnych nieporozumień z min. Ziemięckim i o zyskanie na czasie.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) W rozmowie z przedstawicielem „Kurjera Polskiego" oświadczył min. Zdziechowski, że mimo ustalenia przez Radę Ministrów całości ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej **nie we wszystkich szczegółach osiągnięto porozumienie.** Dla uzgodnienia zapatrywań musiały się jeszcze odbywać narady w prywatnych apartamentach marszałka Rataja, który brał również udział w konferencjach różnych stronnictw.

Po zakończeniu obrad powiedział **min. Osiecki** wspomnianemu współpracownikowi, że zgodnie z stanowiskiem Piasta obstaje przy tem, aby **zakaz wywozu zboża został wprowadzony dopiero po gruntownem zbadaniu, czy do końca roku może okazać się jego brak.**

Minister Ziemięcki w rozmowie z przedstawicielem „Kurj. Polsk." oświadczył, że P. P. S. domagać się będzie uwzględnienia interesów najszerszych rzesz urzędniczych, wzmożenie walki z drożyzną **i skrócenia czasu służby wojskowej.** Min. Ziemięcki zapewnił, że znaleziono wspólną platformę dla uzgodnienia żądań P. P. S. z programem ministra.

W końcu zaznaczył premjer **Skrzyński:** „Opozycja twierdzi, że rząd koalicyjny nie zdoła dotrzymać kroku w ważnych sprawach programowych. Każda grupa, mówiono, będzie ciągnąć wóz rządu w swoją stronę. Ale nie po to stworzyliśmy rząd koalicyjny, aby wszystko pozostało przy staremu. Pierwsze kroki okazały się bardzo trudne i spodziewam się, **iż ten tydzień będzie bardzo ciężki.**

nościowym i odnośnymi ministrami; gabinet p. Grabskiego złożył Sejmowi projekt „Ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwa i innych związków prawno-politycznych". Nawet Bank Polski w komunikacie z posiedzenia Rady, (w początku listopada) wyraźnie się wypowiedział, że podstawą sanacji gospodarczej musi być ograniczenie wydatków państwowych i komunalnych.

Trzeba było siedmiu lat nieopatrznej gospodarki państwowej i dotkliwych ciosów, jakie ona zadała życiu gospodarczemu, aby wreszcie **stało się jasnem dla rządu i Sejmu, że brak racjonalnej i systematycznej oszczędności w wydatkach państwowych nieuniknienie prowadzi do rozstroju życia.** Na głosy, które nawoływały do oszczędności, ani rząd, ani Sejm nie zwracał należnej uwagi. W r. 1921, szereg artykułów o budżecie państwowym, drukowanych w tygodniku „Przemysł i Handel", organie Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, piszący te słowa, zakończył następującem zdaniem: „Jeżeli chcemy umocnić byt niezależny państwa i w ogóle wytworzyć normalne warunki życia, musimy zwrócić się do oszczędności i postawić ją w naszym programie na przynależnem jej miejscu, obok pracy produkcyjnej i wytrwałej. Znaczenie racjonalnej i systematycznej oszczędności zrozumiano już teraz po wojnie w niektórych państwach i stała się ona tam kierowniczą zasadą całego życia. U nas zrozumienie takie jeszcze nie nastąpiło. Sprawa jest pilna; rząd powinien dać przykład społeczeństwu".

Po upływie czterech lat myśli powyższe uzyskały prawo obywatelstwa a poruszona wtedy sprawa oszczędności w gospodarce rządowej stała się teraz aktualną, obchodzącą wszystkich: społeczeństwo, Sejm i rząd. Sądzę więc, że będzie na czasie wypowiedzieć tu pewne uwagi o ogólnych zasadach oszczędności państwowej i sposobach jej przeprowadzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Budżet na I kwartał 1926 r.

Warszawa, 8. 12. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 8. grudnia b. r. po przyjęciu wytycznych expose ministra skarbu uchwaliła projekt prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 roku i projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Kwota urzędnicza na 3 miesiące.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) Rada Ministrów ustaliła mnożnę urzędniczą na 3 miesiące w wysokości 41 punktów.

Diamand o rokowaniach polsko-niemieckich.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) „Vorwärts" zamieszcza rozmowę z posłem do sejmu i członkiem delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, dr. Diamandem, w której tenże zwala całą winę za dotychczasowe przewlekanie rokowań na niemieckiego ministra handlu Neuhausa.

Kozicki posłem przy Kwirynale.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) Jest rzeczą pewną, że poseł Związku Ludowo-Narod. (endecja) Kozicki, obejmie poselstwo polskie przy rządzie włoskim (Kwirynale), o czem już dawniej donosiliśmy.

Kondolencja rządu francuskiego.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) Rząd francuski polecił ambasadorowi de Panafieu wyrazić kondolencję rządowi polskiemu z powodu zgonu Reymonta.

Dalsze wyniki wyborów do sejmików pruskich.

W powiecie reszelskim na Warmji przeszedł 1 kandydat polski na liście katolickich chłopów-małorolnych. Wybrany został Mateusz Bolc z Żerbunia.

W powiecie opolskim na Śląsku Polacy mają jednego posła więcej jak dawniej, to jest — siedmiu.

Francja zdecydowana na inflację.

Senat francuski przyjął 205 głosami przeciwko 26 całość projektu finansowego Louchera. Artykuł 4-ty tego projektu, dotyczący inflacji, przyjęty był 196 głosami przeciwko 59; inne artykuły zostały przyjęte w głosowaniu przez podniesienie rąk.

Z Berlina do Tokio w 14 dniach.

Najdłuższa linja kolejowa 14.000 km. — Walka między Rygą a Warszawą.

Moskwa, 8. 12. PAT. Została tu otwarta międzynarodowa konferencja kolejowa w obecności przedstawicieli Niemiec, Francji, Japonji, Łotwy, Estonji, Litwy i Polski. Zadaniem konferencji jest utworzenie bezpośredniej komunikacji między Europą zachodnią a Azją wschodnią przez Rosję. Planowana bezpośrednia linja kolejowa będzie największą na świecie, gdyż będzie wynosiła przeszło 14 000 km. Czas podróży z Tokio do Berlina wynosiłby około 14 dni. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji omawiano kwesję wytyczenia linji komunikacyjnej między Europą środkową a wschodnią. Przedstawiciele Niemiec i Łotwy zaproponowali, aby linja ta przechodziła przez Rygę, przedstawiciel Polski zaproponował Warszawę. Kwestja ta została przekazana komisji.

Sowiety a pakt locarneński.

„Izwiestia", omawiając pakt locarneński, podpisany ostatnio w Londynie, stwierdza, że polityka wielkich mocarstw starała się zawsze o to, ażeby Rosję sowiecką izolować od świata. Polityka koalicji — jak pisze „Izwiestia" — była zawsze nieprzychylna sowietom i zarazem niezręczną, czego dowodem konferencja w Genui w r. 1922, kiedy to koalicji nie udały się jej plany. Omówiwszy pakt locarneński najbardziej krytycznie, „Izwiestia" kończy: „Ani podpisanie układów londyńskich, ani czas, jaki minął od Locarno do Londynu, niczego nie zmienią w naszym (sowieckim) punkcie widzenia. O „pokojowych zamiarach" autorów Locarno będziemy mogli sądzić po ich czynach w przyszłości".

Anglja a Rada Ligi Narodów.

Londyn, 7. 12. (PAT). O znaczeniu, jakie Wielka Brytanja przywiązuje do sesji grudniowej Rady Ligi Narodów, świadczy fakt, że poraz pierwszy od czasu istnienia Ligi rząd brytyjski reprezentowany będzie przez 3 członków gabinetu. Na czele delegacji stoi Sir Austen Chamberlain. Udział sekretarza do spraw kolonji p. Amery'ego jest w bezpośrednim związku ze sporem o granice Iraku, co do których decyzja ma zapaść już w pierwszych dniach sesji. Trzecim delegatem Anglji jest lord Robert Cecil, znajduje się on już w Genewie, gdzie bierze udział w pracach podkomisji, przygotowującej sprawozdanie o redukcji zbrojeń.

Nad czem radzą w Genewie.

Genewa, 8. 12. (Tel. wł.) 37 sesja Ligi Narodów została otwarta na opufnem posiedzeniu przez włoskiego członka Ray Scaloję. Poczem Rada rozpoczęła obrady w południe posiedzeniem publicznem.

Podczas poufnego posiedzenia rozpatrywano porządek dzienny obrad, mający trwać przeszło tydzień.

Sprawy gdańskie, stojące na porządku dziennym, będą rozpatrywane dzisiaj we wtorek. Jako pierwsza pójdzie sprawa straży polskiej na Westerplatte.

Dzisiejsze poufne posiedzenie poświęcone będzie przypuszczalnie nominacji następcy Wysokiego Komisarza w Gdańsku Mac Donnela.

W kołach tutejszych przedstawicieli rządu holenderskiego zapewniano wczoraj, że najwięcej szans posiada p. Hamel, obecny sekretarz Ligi Narodów. Co się tyczy kandydatury komisarza Zimmermanna nie wchodzi ona wogóle w rachubę.

Niemcy zarzucają przedstawicielom Polski, że przedsięwzięli oni wielką akcję na drodze popierania kandydatury Hamela, co oczywiście nie zgadza się z prawdą.

Niemców niepokoi również fakt, że komisja Ligi Narodów ustanawiając listę członków komisji rozbrojeniowej, przeznaczając również miejsce dla przedstawiciela Polski.

O rozbrojenie Europy.

Z Genewy donoszą: Komitet Rady Ligi Narodów, wchodzący w skład komisji koordynacyjnej, odbywającej obecnie narady, ma przedewszystkiem przygotować i ustalić procedurę i skład przyszłej **komisji badań dla spraw rozbrojeniowych.** Już na przeszłem zgromadzeniu Ligi Narodów przeciwko stosowanej procedurze i składowi komisji koordynacyjnej podnoszono wiele **zarzutów.** Przedewszystkiem czyniono zastrzeżenie, że dzieli się ona na dwie kategorje członków, Pierwszą stanowią państwa wchodzące do składu Ligi Narodów, których głos był decydujący a inne miały tylko pośrednio głos doradczy, ponieważ ich przedstawiciele wchodzili w skład komisji koordynacyjnej nie jako przedstawiciele państw, lecz jako przedstawiciele technicznych organizacji. Dlatego na ostatniem tegorocznem zgromadzeniu Ligi Narodów zastrzeżenie przeciwko tej procedurze podniesione zostały w trzeciej komisji w specjalnej podkomisji, gdzie je ze **strony Polski uzasadniał** delegat Polski pos. **Dębski.** W czasie dotychczasowych narad komitet ustalił: 1) zmianę nazwy komisji koordynacyjnej i 2) że wszystkie państwa, wchodzące do komitetu badań nad sprawami **rozbrojeniowemi** będą miały **głos równorzędny.** Obecnie komitet zastanawia się, wedle jakiego klucza powołane będą państwa z pomiędzy niewchodzących do Ligi Narodów Prawdopodobnie liczba członków komitetu badań będzie 15. Wejdzie do niego napewno jeden członek z pomiędzy państw rozbrojonych na zasadzie istniejących traktatów, prawdopodobnie Węgry. W drugiej kategorji państw, które wejdą do komitetu mają być uwzględnione państwa, znajdujące się w **specjalnych warunkach geograficznych wobec Rosji.** Nie ulega wątpliwości, że z tej racji i **Polska** ma prawo — które będzie prawdopodobnie uznane — do wejścia do **komitetu.** Będzie to zgodne z tezą Polski, przeprowadzoną w czasie trwania tegorocznej konferencji kontroli handlu bronią, odbytej w maju i czerwcu w Genewie, na której Polskę reprezentował gen. Sosnkowski. Dziś wieczorem komitet Rady Ligi Narodów w tych kwestjach w dalszym ciągu obraduje.

Komisja rozbrojeniowa przystępuje do pracy.

Genewa, 8. 12. PAT. Rada Ligi Narodów odbyła dziś przed południem poufne posiedzenie, na którem delegat Francji Paul Boncour złożył sprawozdanie z prac komitetu Rady, dotyczące składu i programu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Dziś ustalono też listę państw, które wejść mają do komisji przygotowawczej **oraz omówiono szczegóły programu** technicznego konferencji. Obrady w sprawie programu rozbrojenia toczyć się będą na jutrzejszem poufnem posiedzeniu. Komisja przygotowawcza składać się będzie z delegatów 19 państw, 10 reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów oraz Ameryki, Rosji, Niemiec, Polski, Jugosławji, Rumunji, Holandji, Finlandji i Węgier.

Czeska prawica rodzoną siostrą polskiej ósemki.

Praga, 8. 12. PAT. „Narodni Listy" podkreślają, że wobec połączenia się komunistów niezależnych z socjal-demokratami, w Czechosłowacji są tylko trzy partje robotnicze: socjal-demokraci, narodowi socjaliści i komuniści, gdy tymczasem stronnictwa burżuazyjne dzielą się na 9 grup, które pomimo swej liczebnej przewagi tracą w jałowych dyskusjach swe znaczenie polityczne.

Międzynarodowa konferencja emigracyjna.

Rzym, 8. 12. PAT. Przy udziale przedstawicieli 45 państw otwarta tu została pierwsza sesja komitetu międzynarodowej konferencji emigracyjnej, otwartego zgodnie z decyzją konferencji rzymskiej w r. 1924 na wniosek rządu włoskiego.

„Ere Nouvelle" o Reymoncie.

Paryż, 8. 12. PAT. „Ere Nouvelle" poświęca pamięci Władysława Reymonta dłuższy artykuł, w którym kreśli życie wielkiego pisarza i sławi wybitną jego działalność literacką. Nie uciekając się do sztucznych efektów literackich — pisze dziennik — Reymont dawał swym utworom piękno poetyckie i głębie mśli. Za te walory słusznie przyznano mu nagrodę Nobla jako rekompensatę za jego liberalizm. Nie bez słuszności porównuje się „Chłopów" z georgikami Wirgiljusza.

Tłomaczenie „Chłopów" zakazane w Japonji.

Rząd japoński zabronił rozpowszechnienie tłumaczeń „Chłopów" Reymonta. Wiadomość ta pochodzi z źródła niemieckiego i należy ją przyjąć z wielką rezerwą. Gdyby jednak tak było, krok rządu japońskiego byłby nietylko dziwny, ale poprostu śmieszny; dotychczas bowiem przetłumaczono pracę naszego laureata Nobla na wszystkie języki a jednak żaden rząd rozpowszechnienia tłumaczenia „Chłopów" nie zakazał. Krytyka bez względu na swój program społeczny i bez względu na kraj, z którego pochodzi, wyrażała się o „Chłopach" tylko pochlebnie.

Przybyszewski po rumuńsku.

Bukareszt, 8. 12. PAT. Teatr ludowy wystawił w poniedziałek sztukę Stanisława Przybyszewskiego „Dla szczęścia". Sztuka ta zyskała wielkie powodzenie. Na premjerze obecny był m. i. poseł Rzplitej Wieloweyski.

Wywinęli się od śmierci.

Warszawa, 7. 12. (Pat). Sąd doraźny w Równem na sesji wyjazdowej w Ostrogu skazał w dniu 4 grudnia rb. Władysława Cieślaka (lat 23) i Maksymilana Kuchtę (lat 27) na karę śmierci za zbrodnię morderstwa rabunkowego, dokonanego na osobie Anny Krawczyk we wsi Nowokrajewo (pow. rówieński). Prócz skazanych brał w niem udział plutonowy Stanisław Zagórski, którego sprawę przekazano sądowi wojskowemu. Sprawcy zadali Annie Krawczuk szereg ran w głowę i zrabowali 275 złotych. P. Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do prośby obrońcy, darował w drodze łaski życie obu skazanym.

Sanatorium dla desperatów życiowych.

Berlin, 7. 12. (Pat). „Berliner Ztg. am Mittag" donosi, iż od kilku tygodni w Berlinie panuje epidemja samobójstw, będąca następstwem ciężkiego kryzysu gospodarczego. W ubiegłą niedzielę 7 osób usiłowało odebrać sobie życie w Berlinie przy pomocy gazu do oświetlenia. „Berliner Ztg. am Mittag" donosi, że w związku z powyższemi okolicznościami dr. Dehmel, syn znanego poety Ryszarda Dehmela założył w Berlinie instytut porad lekarskich dla osób noszących się z zamiarami samobójczemi.

Żyły złota w Czechach.

Praga, 8. 12. PAT. „Prager Presse" donosi, że na Słowaczyźnie w miejscowości Żupa Zwoleńska natrafiono na obfite żyły złota.

W Włoszech śnieg na 1½ metra.

Rzym, 8. 12. PAT. W całych Włoszech mrozy. W niektórych miejscowościach grubość powłoki śnieżnej dochodzi do półtora metra.

Którędy droga do odrodzenia gospodarczego Polski.

Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego" z posłem Wacławem Łypacewiczem, członkiem Komisji Skarbowej Sejmu, znanym mecenasem i ekonomistą.

Warszawa, 8. 12. 1925.

W związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, który przeżywają wszystkie warsztaty pracy wytwórczej i przetwórczej, w związku z przesileniem finansowem, które podważa normalny rozwój życia gospodarczego Rzeczypospolitej, zwróciliśmy się do posła W. Łypacewicza, pierwszego referenta budżetu Min. Skarbu, z prośbą o sprecyzowanie, co myśli o obecnej sytuacji gospodarczo-finansowej i jaka, zdaniem jego, jest droga wyjścia z ciężkich opresyj, które trawią młody organizm państwa. Poseł Łypacewicz przyjął naszą prośbę bardzo życzliwie. Rozmowa miała przebieg następujący:

— Kryzys nie został przez rząd p. Grabskiego ani przewidziany, ani opanowany — rozpoczyna poseł Łypacewicz swe wynurzenia. — Największą zaletą i największym obowiązkiem męża stanu, to złe przewidywać, aby mu zapobiec. Rząd p. Grabskiego tego swego obowiązku nie wykonał. Kryzys powinien był być przewidziany, mógł być przewidziany i rząd powinien był zawczasu przedsięwziąć środki, aby go opanować. Kryzys sierpniowy spadł na społeczeństwo, jak grom z jasnego nieba. Nikt prawie się tego kryzysu nie spodziewał. Społeczeństwo na załamanie się złotego nie było przygotowane i wskutek tego wynikła panika, wybuchł run na banki i wynikły wielkie szkody dla życia gospodarczego.

— Gdzie dostrzega p. poseł przyczyny przesilenia?

— Przyczynę przesilenia chcą widzieć jedni w zbyt wczesnem przeprowadzeniu reformy walutowej. Do poglądów tych się nie przyłączam, a nawet wręcz twierdzę, że była ona dokonana o rok napóźno. Stwierdzić natomiast należy, że przy przeprowadzaniu reformy walutowej popełniono szereg błędów, które się mszczą do dnia dzisiejszego. A więc przedewszystkiem błędem było wprowadzenie jednostki monetarnej zbyt dużej, która przyczyniła się znacznie do wzrostu drożyzny w kraju, zwłaszcza w handlu detalicznym. Belgja obecnie projektuje nie przywrócenie franka złotego, lecz jednostkę niższą, zaledwie ¼ lub ⅕ franka złotego. My ze względów politycznych wprowadziliśmy jednostkę równą frankowi, by przyłączyć się do unji łacińskiej. Dalej błędem była nazwa „złotego", która złączyła się organicznie niejako, szczególnie na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, z dawną złotówką, której wartość była 3½ razy mniejsza. Przyczyniło się to do wzrostu drożyzny. Błędem również było ustalenie stosunku 1 zł. — 1.800.000 mk., a to dlatego, że utrudniło przeliczanie marek na złote w życiu codziennem i dzięki temu ceny detaliczne więcej wzrosły, niż powinny były wzrosnąć, gdyby podstawa przerachowania była prostsza. Błędem również było wprowadzenie bardzo wysokiej legalnej stopy procentowej, mianowicie 24%, niemal równocześnie z ustanowieniem złotego. To się bardzo przyczyniło do wzrostu stopy procentowej, już i tak na skutek warunków anormalnych bardzo wysokiej. Błędem było, że rząd p. Grabskiego nie postarał się doprowadzić obiegu pieniądza do normy istotnie potrzebnej dla dokonywania agend towarowych, ale największym błędem w sprawie pieniądza było to, że rząd p. Grabskiego nie docenił wpływu bilansu płatniczego na kurs waluty, zwłaszcza, waluty tego typu, co nasza. To niedocenianie wpływu bilansu płatniczego na kurs złotego było przyczyną, że w sierpniu spadł na kraj tak poważny kryzys walutowy i finansowy.

— W jaki sposób, zdaniem p. posła, można było spadkowi złotego zapobiec?

— Żeby zachować kurs złotego papierowego, jedynie opartego o złoto i niewymienialnego, jakim jest nasz złoty, muszą być koniecznie zachowane trzy warunki i to wszystkie równocześnie. Przedewszystkiem musi być wysokość emisji ograniczona do wysokości istotnie potrzebnej do normalnego dokonania wszystkich obrotów w państwie. Powtóre, musi być zachowana równowaga budżetu. Po trzecie musi być zachowana równowaga bilansu płatniczego. Pierwszy warunek nietylko był zachowany, ale nawet nasz obieg pieniężny ze szkodą dla gospodarstwa społecznego był wyraźnie niedostateczny. Warunek drugi — co do równowagi budżetu na ogół również był zachowany. Warunek trzeci, równowaga bilansu płatniczego — była zachowana tylko w r. 1924 i złoty utrzymał swój kurs al pari. W r. 1925 równowaga bilansu płatniczego nie była zachowana i złoty musiał spaść.

— Jaką drogę wyjścia z tej sytuacji przesileniowej wykreśla p. poseł?

— Program na dziś musi być w bardzo ścisłym związku z ogólnemi zasadami programu na dłuższą metę i powinien się opierać na następujących pięciu zasadach: na zasadzie równoważenia budżetu; na zasadzie utrzymania kursu złotego; na zasadzie utrzymania równowagi bilansu płatniczego; na zasadzie powiększenia obiegu pieniężnego do wysokości niezbędnej dla życia gospodarczego i wreszcie na zasadzie stworzenia kredytu długoterminowego i wyodrębnienia go z kredytu krótkoterminowego.

— Czy pożyczka zagraniczna jest niezbędna do przywrócenia złotemu jego poprzedniego kursu?

— Pożyczka zagraniczna bardzo ułatwiłaby opanowanie sytuacji przesileniowej, lecz i bez pożyczki zagranicznej możemy przywrócić złotemu poprzednią jego wartość, tylko w tym wypadku okres doprowadzania do poprzedniej wartości przedłuży się do kilku miesięcy.

— A w jaki sposób bez pożyczki zagranicznej wyobraża sobie p. poseł politykę uzdrowienia waluty naszej?

— Jeżeli nie otrzymamy pożyczki zagranicznej, to należy w dalszym ciągu prowadzić politykę eksportową w tym kierunku, aby bilans handlowy dawał co miesiąc możliwie dużą nadwyżkę, przy pomocy której możnaby w ciągu najbliższych miesięcy pokryć deficyt bilansu płatniczego, wywołany nadmiernym przywozem. Następnie społeczeństwo powinno się wystrzegać nabywania towarów zagranicznych, odkładać na późniejszy okres zakupy towarów nawet niezbędnych, które musiałyby być sprowadzone z zagranicy, a przedewszystkiem nie nabywać na zapas dolarów, mieć ufność do waluty polskiej. Nadmierny kurs 12 zł. za dolara został wywołany i przez to, że dnia 1 grudnia po wypłaceniu pensji kilkadziesiąt miljonów, jak twierdzą znawcy, zostało rzuconych przez pracowników na zakup dolarów. W ten sposób wielu urzędników ulokowało swe pensje w dolarach po 12 zł., a dziś je sprzedają po 8 zł. Ludzie ci zostali słusznie ukarani za brak wiary we własny pieniądz i za brak patrjotyzmu. (W.)

Z dnia.

Szli ułani...

Szli dziś miastem tym wiara — ułani
Pewno z modłów do koszar wracali,
A chłopcy to jak malowani
W swych kożuszkach szli cudni i biali...
Grały trąby hucznego im marsza,
Pieśni tryumfu i mocy i chwały,
I szła gawiedź i młodsza i starsza,
A niewiastom aż pięty skakały...

* * *

I do serca wstąpiła otucha
I głos zagrzmiał gdzieś z niebios daleki:
Ten co wątpi — niech patrzy i słucha!
Będzie Polska po wszystkie trwać wieki!

6. XII. 1925. **Zdzisław Sykutowski.**

Primo de Rivera

stworzył obecny gabinet hiszpański, który składa się już nie z wojskowych a z sześciu cywilnych osób i admirała.

Na pożywce kartoflanej.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że sygnalizowana wam poprzednio wiadomość o zamierzonej redukcji urzędników i płac ich w sposób odpowiadający pewnej normie indywidualnej, dochodzi powoli do skutku. Twórcą tej nowej konieczności jest p. Markowski, wiceminister w ministerstwie skarbu. Jego poglądy dadzą ująć się w określenie plastyczne: niech pracownicy państwowi pozostaną na pożywce kartoflanej, byle najmniej wyszło z urzędów, byle najmniej pomnożyło szeregi bezrobotnych. Niewątpliwie zasada, przepojona do pewnego stopnia uczciwością, tylko jak to będzie z ową miską ziemniaków?... Wszakże już mówiło się o słabych poborach, o wzrastających kosztach, o trzeszczących budżetach domowych i biedzie, zaglądającej w poddasza urzędnicze. Stan zaś ten jest u nas tak ważny, tak pierwszorzędny i fundamentalny, że jego okaleczenie i zwątlenie, może pociągnąć za sobą następstwa nieobliczalne. Ostatnia zwyżka cen z zamierzonem obcinaniem pensji miesięcznych może sprowadzić katastrofalne wyniki. Czyż nawet sumienie, przyzwoitość, będą mogły uchronić się od pójścia na zbocza, gdy dzieci w domu zaczną rączęta wyciągać, a żona zrozpaczona wróci z niezałatwionym zakupem? Nie chodzi tu bynajmniej o zbytki, o oranżerję wygód, tylko o minimum przyzwoitego utrzymania, aby człowiek reprezentujący państwo, nie przedstawiał widoku głodomora lub pracownika z wytartym rękawem... Ciągłe zawieszanie nad biu-

MAURICE LEBLANC 84

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego"
J. P.

(Ciąg dalszy)

Głos jego drżał głębokim niepokojem. Błagał i groził, czołgając się po ziemi. Lecz jego potworna natura tak go ciągnęła do zbrodni, że trudno było zgadnąć, czy więcej pragnie jej zgody czy też odmowy.

— Czy tak, Florencjo? Jedno, najlżejsze skinienie głowy, a będę ci ślepo wierzyć, gdyż jesteś tą, która nie kłamie nigdy i słowo twoje święte jest. Czy tak, Florencjo? Odpowiedz-że mi!... Wahanie byłoby przecież szaleństwem. Twoje życie jest zależne od jednego drgnięcia mego gniewu... Patrz, papieros mój zgasł, rzucam go... Ostatnia chwila nadeszła Florencjo!... Tak, czy nie?...

Pochylił się nad nią i biorąc ją za ramiona potrząsnął nią zlekka, jakby chcąc ją zmusić do dania odpowiedzi, lecz nagle jakby porwany szałem wściekłości podniósł się krzycząc:

— Ona płacze! Ona śmie płakać! Czyż ty nie rozumiesz nieszczęsna, że ja wiem dlaczego ty płaczesz? Znam od dawna twoją tajemnicę i wiem, że łzy twoje nie ze strachu pochodzą. Bać się? Ty?... Ależ ty się niczego nie boisz! Nie, inna jest twoich łez przyczyna, czy chcesz, żebym ci ją powiedział? Nie!... po stokroć nie!... Nie mogę! Ha! Przeklęta kobieto! Samaś tego chciała! Giń więc!... Umieraj!...

Mówiąc to, zaczął wykonywać pośpiesznie przygotowania do straszliwej zemsty. Na ziemi leżał bronzowy portfel, którego poprzednio pokazywał Florencji, podniósł go i schował do kieszeni. Poczem zdjął kurtkę i rzucił ją na pobliski krzak, chwycił motykę i drżąc cały z gniewu począł się wspinać po kamieniach groty, miotając groźbami:

— Chciałaś umrzeć Florencjo! Nic cię więc już nie uratuje... Gdybyś nawet zmieniła zdanie... gdybyś mnie błagała o życie... nic nie pomoże! Za późno!...

Był już prawie na wierzchu groty. Nienawiść mu sił dodawała. Wyprostował się z nienacka, przerażający, ohydny, z oczyma krwią nabiegłymi. Żelazo motyki założył pomiędzy dwie bryły, wśród których widniał niewielki kamyk wciśnięty tam i utrzymujący całą równowagę sklepienia. Następnie usunąwszy się trochę na bok, uderzył raz... drugi... aż za trzecim razem kamyk wyleciał...

To co się wówczas stało było tak nagłe, cała piramida kamieni zawaliła się tak gwałtownie w środek i w koło groty, że on sam pomimo zachowanych ostrożności, porwany został i rzucony na trawnik opodal. Powstał jednak natychmiast wołając:

— Florencjo! Florencjo!

Katastrofa, którą był z taką dokładnością przygotował i z takiem okrucieństwem wywołał, zdawała się teraz przerażać go swymi skutkami. Okiem nieprzytomnym szukał swojej ofiary. Pochylił się i czołgając się w koło kupy gruzów, pokrytej mgłą kurzu, zaglądając w szpary pomiędzy zwaliska, nie widząc nic.

Florencja była zagrzebana pod gruzami, niewidzialna, zabita.

— Zabita! — rzekł, patrząc osłupiałym wzrokiem. — Florencja... nie żyje!...

I znowu popadł w zupełną prostrację.

Dwa te wysiłki, tak bliskie siebie, zakończone katastrofą, której był bezpośrednim świadkiem, wyczerpały go ostatecznie. Pozbawiony nienawiści wskutek śmierci Lupina i miłości w obec śmierci Florencji, robił wrażenie człowieka, który utracił rację bytu.

Parę razy powtórzył imię Florencji i łzy spłynęły po jego twarzy.

Długo pozostał tak, przygnębiony i ponury. I kiedy, po zażyciu powtórnem swego eliksiru zabrał się znów do roboty, robił to machinalnie bez radości i zapału.

Za krzakiem głogu, pomiędzy dwoma drzewami zrobione było schronienie dla narzędzi ogrodowych. Były tam motyki, łopaty, i grabie i wśród nich strzelby, kłęb sznura i drutu.

Zaczął je znosić wszystkie ku studni, żeby je tam później przed odejściem powrzucać. Następnie szczelnie oglądnął okolicę groty i pozacierał wszelkie porobione ślady.

Zdawał się zakłopotany i, myśląc o czem innem działał machinalnie, niby z przyzwyczajenia, jak zbrodniarz, który wie co ma do robienia.

Sięgnął po kurtkę, wiszącą na krzaku i włożył ją na siebie. Poczem zaczął szukać bronzowego portfelu, którego był włożył do jednej z kieszeni.

Portfelu nie było. I co dziwniejsze, inne przedmioty które się niewątpliwie w kieszeniach znajdowały, jak papierośnica, pudełko zapałek i notes, znikły też bez śladu.

Opanowało go silne zmieszanie. Wyjąkał parę słów niezrozumiałych, podczas gdy straszliwe podejrzenie owładnęło jego umysłem: Ktoś musiał być w obrębie starego zamku.

I ktoś ten, krył się obecnie w ruinach zamku. I był oczywiście świadkiem śmierci Arsena Lupina i Florencji Levasseur. I on to widocznie, wiedząc ze słów jego o zawartości portfelu, przeszukał mu kurtkę i opróżnił kieszeni.

Twarz jego wyrażała wzruszenie człowieka przyzwyczajonego do działania w ciemnościach, który przekonał się nagle, że czyjeś oczy podpatrzyły jego karygodne czynności i że te same oczy śledzą teraz każdy jego ruch i widzą to, czego nikt nie widział. Lecz skąd szedł ten wzrok, który go niepokoił, jak światło dzienne niepokoi nocnego ptaka? Czy był to tylko świadek przypadkowy? czy też wspólnik Lupina, przyjaciel Florencji lub agent policji? I czy przeciwnik ów zadowoli się wziętą zdobyczą, czy też zamierza go atakować?

Znajdując się na odkrytem miejscu, narażony w każdej chwili na napaść niewiadomego przeciwnika, kaleka nieśmiał się poruszyć.

W końcu jednak świadomość niebezpieczeństwa dodała mu trochę energji.

Nie ruszając się jeszcze z miejsca, rozglądnął się badawczo w koło siebie. Niewidząc jednak nic podejrzanego, postąpił naprzód. Szedł opierając się na kuli, lecz kroki jego były tak ciche, że nie wydawały najlżejszego szelestu. W prawej ręce kurczowo ściskał rewolwer gotowy do strzału.

(Ciąg dalszy nastąpi)

rokracją straszaki redukcji i odciągania obroku, wytwarza atmosferę nie do zniesienia i spowodowało już ucieczkę wielu lepszych sił w dziedzinę zarobkowania prywatnego. Najsmutniejszy pomysł jest obcięcie policji o przeszło 3000 ludzi. W prawdzie na miejscach rozstrzygających powtarza się, że na przedsięwzięciu nikt nie straci, albowiem najmniej uzdolnieni wyjdą ze służby, są to jednak tylko stylistyczne upiększenia dla pokrycia odmiennej prawdy. Prawie dzień po dniu notują dzienniki okradanie podróżnych na linjach, wiodących z stolicy i do stolicy, wpadanie opryszków do wagonów w biegu i wypróżnianie zawartości waliz. Stosunki meksykańskie znalazły grunt dobrze użyźniony i utrwalają się... Jeżeli zatem redukcja budżetu musi nastąpić jako warunek uzyskania przyszłej pożyczki zagranicznej, niechże spełni się to, co ma spełnić się, byle wyrwy porobiono bez szwanku dla życia społecznego. A, są istotnie liczne posady n. p. w dziedzinie szkolnej (inspektorzy), których skurczenie nie przyniosłoby żadnej szkody. Jeszcze jedno. Do owej sześciogłowej komisji oszczędnościowej pod przewodnictwem p. Moskalewskiego, powołano p. Kauzika, fac-totum upadłego ministra Grabskiego, dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu. P. Kauzik czując, że grunt usunął mu się z pod nóg z chwilą załamania się jego szefa, sam zażądał wilczego biletu i robił starania o sekretarjat w Radzie gospodarczej, która była pomysłem marszałka Rataja i nie weszła — jak dotąd — w sferę urzeczywistnień. Jednakże „Kauzikizm" stał się synonimem czegoś, o czem powinno się najprędzej zapomnieć, co nie może więcej przesuwać się przez widownię naszego istnienia. Dlatego wciągnięcie do komisji p. Kauzika jest rzeczą niezrozumiałą i grożącą nowemi szkodami.

Warszawa, dn. 5. XII. 1925.

W. K.

Zbiory raperswilskie przewiezione zostaną do Warszawy.

W odpowiedzi na interpelację senatora Bojki i tow. w sprawie przewiezienia zbiorów zamku Rapperswilskiego (w Szwajcarji) do kraju, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z p. ministrem spraw zagranicznych wyjaśnił w piśmie do p. marszałka Senatu, co następuje:

Nie mogąc narazie, z powodu braku lokalu, wykonać uchwały sejmowej z dnia 21 października 1921 roku co do przewiezienia zbiorów rapperswilskich do Warszawy, poleciłem przewieźć najcenniejszą część Muzeum Rapperswilskiego, t. j. archiwum, aby udostępnić je badaczom i uczonym. Zbiory te mają być przewiezione pod osobistym kierunkiem dotychczasowego dyrektora bibljoteki rapperswilskiej, dr. Adama Lewaka, i tymczasem umieszczone w lokalu biljoteki publicznej w Warszawie, dzierżawionym przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w celu przechowyania tam zbiorów przeznaczonych dla przyszłej Bibljoteki Narodowej, jako jej część składowa. Większość dzieł, znajdujących się dotychczas w Rapperswilu, posiada Bibljoteka Jagiellońska, bibljoteki zaś warszawskie, będące pod zaborem rosyjskm, książek wydawanych poza granicami Polski nie posiadały i nie posiadają dotychczas. Z tego względu umieszczenie bibljoteki rapperswilskiej na Wawelu w Krakowie nie jest wskazane, zbiory zaś muzealne znajdą również pomieszczenie w Warszawie.

Tajemniczy wybuch w Krakowie

3 rannych akademików.

Policja krakowska zajęta jest badaniem tajemniczego wybuchu, który zdarzył się dn. 7 bm. w nocy w jednem z mieszkań w dzielnicy Krakowa — Dębniki.

Zajmujący to mieszkanie trzej studenci uniwersytetu, manipulując niezręcznie koło dużego ładunku prochu strzelniczego, dostarczonego im przez jakiegoś żołnierza, spowodowali wybuch, w którego następstwie wszyscy trzej odnieśli ciężkie rany, a mieszkanie uległo całkowitemu zniszczeniu.

Sprawców wybuchu: studentów Wł. Czajewskiego, A. Kowalskiego i T. Szpondra przewieziono do szpitala.

Wielka tragedja reemigranta.

Przed kilkoma tygodniami p. Franciszek Stempnik, powróciwszy z żoną i 16-letnią córką z Ameryki do Polski, zamieszkał w osobnym domku w Gruszewie powiatu białostockiego. Wieść o przyjeździe reemigranta szybko rozeszła się po okolicy i doszła też do uszu tamtejszych ciemnych indywiduów, którzy poczęli planować napad na p. Stempnika. Bandyci, dowiedziawszy się, że p. S. ma rzekomo nabyć okoliczny folwark za 6 000 dolarów, postanowili nie czekać dłużej, lecz tejże samej nocy dokonać rabunku.

Około godziny 2 w nocy trójka bandytów wtargnąwszy do mieszkania p. Stempnika, steroryzowała rodzinę rewolwerami i i zażądała wydania dolarów. Usłyszawszy tłómaczenie napadniętego, iż dolarów nie posiada, a jedynie kilkaset złotych, dwóch bandytów, podczas gdy trzeci stanął w drzwiach z wyciągniętym rewolwerem, rzuciło się na gospodarza, skrępowało go i zakneblowawszy mu usta, przewróciło na podłogę.

Następnie ci sami bandyci ściągnęli z łóżek żonę i córkę p. Stempnika i w jego oczach dokonali na nich obydwu gwałtu!!!

Gdy odchodzący od zmysłów p. Stempnik na powtórne żądanie wskazania im kryjówki z dolarami odmówił, gdyż faktycznie ich nie posiadał, bandyci zdemolowawszy mieszkanie, zrabowali 800 złotych i trochę biżuterji i zbiegli.

Za potwornymi opryszkami miejscowa policja wszczęła energiczny pościg, narazie jednak bez rezultatu.

Z KRAJU.

Nareszcie...

Od osoby przybyłej z Warszawy dowiadujemy się, że na Grobie Nieznanego Żołnierza gen. Majewski, przejściowo będący kierownikiem Ministerstwa Spraw Wojskowych, rozkazał wyryć **krzyż** a pośród napisów bitew umieścić także **„Powstanie Wielkopolskie 1918 19"**, którego dotąd w Warszawie — nie uznawano za ważne wydarzenie dziejowe.

Żydzi przekupili Olszańskiego? „Słowo Polskie" wychodzące we Lwowie notuje pogłoskę, jakoby żydowska organizacja sjonistyczna zagranicą ofiarowała ukraińcom 60 000 dolarów, aby nakłonili Olszańskiego do wzięcia winy w procesie przeciwko Steigerowi — na siebie. Afera mocno przypomina sprawę Dreyfusa.

Żydzi w Wilnie wystąpili z podatkowych komisyj szacunkowych, ponieważ nie liczono się, jak należy, z ich opnią przy wymierzaniu Żydom podatków. Jednocześnie kupcy żydowscy odmówili płacenia podatków. Przyjechał z Warszawy delegat min. skarbu i przeprosił Żydów, zapewniając, że nadal „opinja członków komisji będzie honorowana". Żydzi obiecali, że będą płacić podatki.

Około 4000 spraw wpływa rocznie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w 60—70 proc. słusznych. Przeważnie są to skargi na postępowanie władz skarbowych

Ładne stosunki. W lwowskiej dyrekcji kolejowej wykryte zostały ostatnio nowe nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem jeden z urzędników dyrekcji, Antoni Runge, wmieszany w te nadużycia, popełnił samobójstwo.

Zwarjował dzięki spekulacji dolarów... „Głos Lubelski" donosi, że niejaki Arnold Wolf spekulant na dolarach, zwarjował na skutek straty całego majątku.

Syn podpalił fabrykę ojca. W Siedlcach spłonęła fabryczka noży i zapalniczek Józefa Troczewskiego. Fabryczkę podpalił jego syn Marjan, którego aresztowano. Strata wynosi 10.000 zł.

Trzęsienie ziemi w Mysłowicach. Przed kilku dniami, jak donosi „Gazeta Robotnicza" mieszkańcy Mysłowic odczuli około godziny 10,30 w nocy silne wstrząśnienie ziemi, które trwało kilka sekund. Wywołało to zrozumiałą panikę, tembardziej, że przed kilku dniami doniosła prasa o podobnem trzęsieniu koło Piotrkowa, które miało pociągnąć za sobą nawet szkody. Prawdopodobnie musiało nastąpić obsunięcie się pokładów węglowych w kopalni.

Nieszczęsne pijaństwo.

Onegdaj 37-letni St. Rutkowski, wartownik na stacji Warszawa - Główna, wracał do domu do Żrardowa pociągiem i skutkiem zamroczenia alkoholem, wypadł z wagonu między Żyrardowem a Jaktorowem. Rutkowski ma uszkodzony kręgosłup i sparaliżowane nogi. Stan jego jest beznadziejny.

„Wódki, wódki"!

Z Warszawy donoszą:

Wśród tajemniczych okoliczności zmarł rachmistrz państwowej fabryki karabinów Edmund Czernecki, zamieszkały przy ulicy Chmielnej. Zachorował on nagle i zmarł, a ciało jego pokryły niezwykłe plamy fioletowej barwy. W kilka godzin po zgonie zjawił się w mieszkaniu prokurator i władze śledcze. Zwłoki odesłano do prosektorjum.

W mieszkaniu aresztowano 52-letnią Annę Żelaskowską pod zarzutem zbrodniczego otrucia Czerneckiego. A. Żeleskowska mieszkała przez 22 lat z Czerneckim i uchodziła za jego żonę. Stała się ona przed kilku laty nałogową pijaczką i poznała pewnego młodzieńca, pod którego wpływem dążyła do pozbycia się starego przyjaciela. Badana w śledztwie, nie chce zeznawać i woła tylko: „Wódki, wódki"!

Wielki pożar pod Częstochową.

W folwarku Rudniki pod Częstochową wybuchł pożar. Pogrążeni we śnie mieszkańcy, zaalarmowani krzykiem stróża nocnego, pospieszyli z pomocą. Było już jednak zbyt późno. Zabudowania zamożnego folwarku objęte były całkowicie przez szerzący się niesłychanie szybko żywioł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dopiero wszczęte przez Komendę Policji Państw. w Częstochowie śledztwo ustaliło niezbicie, że folwark został rozmyślnie podpalony. Pod zarzutem dokonania podpalenia aresztowano dzierżawcę folwarku Leona Wilkowskiego, istnieje bowiem przypuszczenie, iż spowodował on pożar w zamiarze podjęcia wysokiej premji asekuracyjnej, na jaką folwark był ubezpieczony. Wilkowskiego osadzono w areszcie śledczym. Dochodzenie w toku.

List do redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w swym poczytnem piśmie następującą odpowiedź na artykuł „Słów kilka o wygodzie podróżnych na kolejach państw." z dnia 24 zm.

Co do niespokojnego podróżowania i ciągłego nachodzenia przez konduktorów celem rewizji biletów, niema autor artykułu mojem zdaniem żadnego słusznego powodu do uskarżania się, gdyż w pociągach jak z Gdańska, Krakowa lub Warszawy może się zupełnie spokojnie przespać w wozie sypialnym a przez to nie będzie zabierał innym podróżnym bezpłatnie miejsc, pozatem brudził siedzenia obuwiem. Taki zwyczaj mógł istnieć w Rosji i autor widocznie mało ma pojęcia o podróżowaniu kolejami.

Co do drugiej bolączki również niema autor racji, gdyż przerabianie wagonów, z drzwiami bocznemi na wejście drzwiami szczytowemi nie nadaje się wcale na krótkie przestrzenie a temwięcej gdzie stacja od stacji o 5—8 minut jest oddalona, wymagałoby na stacjach dłuższego postoju, straty czasu i kosztów a przy silnym deszczu zanimby ostatni pasażer szczytowemi drzwiami dostał się do wagonu przemoczyłby się zupełnie.

Co do pań radziłbym, aby Zarząd Kolei osobne przedziały dla kobiet wogóle skasował, a w to miejsce wstawił więcej przedziałów da niepalących, gdyż panie i tak wolą jechać razem z mężczyznami w przedziałach „dla niepalących". Rzadko zdarza się, że jakaś starsza panna jedzie w przedziale „dla kobiet".

Co do trzeciej sprawy autora zgadzam się zupełnie i pochwaliłbym wreszcie wykonanie zarządzeń władz.

Z poważaniem

J. Poprawski.

WYKWINTNE PERFUMY CHYPRE
Fryderyk PULS, Sp. Akc.
31198

STANISŁAW BEŁZA.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarji.

(Ciąg dalszy)

Ten wodospad przy Handegg, Polakowi, kiedy przy nim przystanie, przywiedzie zawsze, zawsze przywieźć na pamięć powinien, jedno z największych arcydzieł poezji polskiej: „W Szwajcarji" Słowackiego. Napomknął tu bowiem o nim poeta. Napomknął w dwóch wierszach, świadczących przecież wymownie o tem, że nie uszedł on jego uwagi.

Z wspomnieniem więc tych wierszy przyglądałem się przelewającym się tu z hałasem wielkim wodom, i gdym opuszczał rozpadlinę skalistą z której wypychane siłą olbrzymią wypływają spokojnie jak gdyby nie roztrzaskiwały się przed chwilą o kamienie, powtarzałem je sobie w pamięci, przenosząc się myślą do tych uroczych dni w życiu twórcy „Kordjana" i „Balladyny", gdy kochał i kochając, zapominał o tem, co jako echo z dalekiego kraju serce mu rozrywało na sztuki.

Oto ten dwuwiersz:

W Szwajcarskich górach jest jedna kaskada,
Gdzie Aar wody błękitnemi spada.

Dolina Hassli, której środkiem po stoczeniu się z dotychczasowego swojego uniesienia Aara dalej płynie, to jeden czarodziejski ogród o spadku stałym, bynajmniej przecież nie ostrym i gwałtownym.

Zaraz za Handegg dosięga ona 1217 metrów, o dwieście mniej niż przed tym wodospadem, ale przy Innerkirchen, gdzie się kończy znajduje się na poziomie o połowę już niższym.

Ponieważ jednak na przebycie końmi przestrzeni od jednej z tych dwóch miejscowości do drugiej potrzeba kilku godzin czasu, przeto nie czuje się nieledwie tego jej opadania, tu i ówdzie zaledwie bowiem droga zniża się wyraźniej, tu i ówdzie tylko ostrożny woźnica nakłada koniom swoim hamulec.

Jedzie się więc nieledwie jak po stole, mając za sąsiadów tuż pod ręką szemrzącą w dole po kamieniach Aarę, szczyty na 3000 przeszło metrów uniesione po bokach, a od czasu do czasu do czasu wsie zadrzewione: Guttanen, Boden, Unterstock, z tem wszystkiem co we wsiach innych krajów jest prawdziwą osobliwością, co w Szwajcarji przecież uważa się za hcleb powszedni: z hotelami o wygodnych łóżkach i niedostępnem wszędzie świetle elektrycznem, gościnnych salach o posiłku już nie tylko skromnym, ale wyszukanym i wybrednym.

Te wysokie góry okalające z dwóch stron doliną Hassli, jakgdyby szanując spokój tej rzeki po wstrząśnieniu jakiego pod Handegg spadając w dół doznała trzymają się w przyzwoitej od jej koryta odległości, przy Meiringen przecież nie są już dla niej tak uprzejme. Zacieśniają koło niej swoją obręcz, biorą ją w klamrę i jakgdyby chciały zgnieść zbliżają się do siebie. Tworząc coś takiego, co jest osobliwością w świecie rzek i gór, z czem na całej długiej drodze jaką ku Renowi od lodowca będącego jej rodzicem przebiega ta rzeka, nie spotkała się ona nigdzie.

Ta obręcz, ta klamra, to ów słynny przesmyk Aary, jeden z najwspanialszych, dziwów natury, jakie zna świat ściągający do Meiringen tłumy ciekawych. Zwłaszcza od chwili, gdy dla umożliwienia dostępu do niego, ponad wijącą się niby wąż w skale drogą wodną zawieszono nad nią pomost sztuczny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

— **Zmarli:** Śp. ks dziekan i radca duchowny Potr Łobędzki, proboszcz w Tulcach, weteran z roku 1863. — Śp. Ludwik Król, sekretarz Tow. Restauratorów w Kościanie.

TUCHOLA. (W sprawie elektryfikacji powiatu). W najbliższym czasie powiat nasz ma być zaopatrzony w prąd i światło elektryczne. W tym celu zakłady przy tamie i śluzach nad Brdą w Młynkach pod Rytlem zostaną przebudowane jako centrala elektryczna. Obecnie w poszczególnych miejscowościach powiatu stwierdza się urzędowo ew. zapotrzebowanie siły i światła.

W BYSŁAWIU odbył się w tych dniach pogrzeb wdowy po gospodarzu Klejborze z Minikowa, która osierociła 20 dzieci, z których najmłodsze liczy lat 6.

LIPOWA, pow. tucholski. W tutejszym lesie państwowym znaleziono zwłoki mężczyzny liczącego około 55 lat. Ponieważ nie znaleziono żadnych papierów przy trupie nie można było stwierdzić osoby. Przypuszcza się, iż nieszczęśliwy zmarł wskutek mrozu.

WAŁDOWO, pow. Sępólno. W drodze z kościoła do domu została zwabiona na samochód i uprowadzona Antonina Lutkowska, mająca 18 lat. Złoczyńcy zabrali dziewczynę aż do Inowrocławiu, gdzie jej się udało zbiedz, sprzedała kalosze i wróciła do domu.

Z Chojnic.

Z Rady Miejskiej. Na wniosek Związku Ociemniałych Wojaków w Bydgoszczy uchwalono 50 złotych subwencji. Wniosek Związku Cywilnych Niewidomych w Bydgoszczy, o poparcie akcji budowy szkoły rzemieślniczej dla cywilnych niewidomych odrzucono uchwalono zaś drobną sumkę zapomogową. Również odrzucono wniosek Pom. Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Kościerzynie, o przystąpienie na członka.

Na wniosek komisji budżetowej wybrano specjalną komisję, celem zbadania gospodarki zakładów gazowni, elektrowni i wodociągów, oraz rzeźni miejskiej. W skład tej komisji wchodzą pp. radni: Standera, Wysocki, Lisewski, Zabrocki i Bolic.

Odra w Chojnicach. Z powodu szerzącej się epidemicznie odry, z polecenia lekarza powiatowego, zamkniętą została ochronka od 1. do 14 grudnia rb. celem przeprowadzenie dezynfekcji.

Z Tow. Czytelni Lud. Zarząd tutejszego T.C.L. jest bardzo ruchliwy w krzewieniu oświaty co z uznaniem należy podkreślić. W obecnej porze zimowej rozpoczął cykl wykładów z historji polskiej. Pierwszy wykład wygłosiła instruktorka oświatowa p. Stefanja Bojarska, na temat: „Początki powstania państwa polskiego". Wykładu słuchały oba kursy szkoły dokształcającej i kilkanaście osób z różnych sfer. Następny wykład odbędzie się dnia 15. grudnia.

Dwa obchody listopadowe. Obchód powstania listopadowego połączony z rocznicą koronacji Bolesława Chrobrego urządziła Żeńska Szkoła Powszechna, w auli szkolnej, która była szczelnie zapełnioną. Mieszany chór dzieci odśpiewał „Błysnął poranek", „Kochajmy się", „Bywaj mi zdrowy, kraju kochany", „Jest kraina", i „Jeszcze Polska nie zginęła". Dwie uczennice drugiej i dwie siódmej klasy, wygłosiły deklamacje. Nauczycielka, p. Aleksandra Pytlikówna, wygłosiła wykład. Nastąpiły piękne tańce krakowskie i korowody „Zbudzenie wiosny".

Drugi obchód urządził Komitet Towarzystw Polskich. Przed południem ks. proboszcz Makówski odprawił w kościele farnym mszę św., za duszę poległych w obronie Ojczyzny.

Wieczornica odbyła się w szczelnie zapełnionej sali p. Januszewskiego. Chór mieszany „Lutni" pod batutą p. Gierszewskiego odśpiewał: „Hymn Rzeczypospolitej" Nowowiejskiego i „Na bój", zwykły zaś chór męski odśpiewał pieśń „O ziemie ojców" Eichstaedta. Wykład o powstaniu listopadowem wygłosił p. prof. Siciński, następnie odegrano dramat Rydla „Na zawsze".

Wydobywanie zatoniętej dragi w Gdyni.

Prace przy wydobywaniu potrwać mają kilka tygodni.

Z Gdyni donoszą nam, że roboty przy wydobywaniu zatoniętej dragi „Travic" posuwają się szybko naprzód. Wydobywaniem zajmuje się załoga dwu holowników duńskich, które ustawiano w miejscu, gdzie draga zatonęła. Ponadto ustawiono tam też dwa potężne pontony, które mają służyć do wydobycia dragi na powierzchnię. Przy pracy tej odgrywają wielką rolę nurkowie, którzy zapuszczają się w głębię morza i pracują nad tem, aby założyć w odpowiednich miejscach wielkie łańcuchy, mające służyć do wydobycia dragi.

Lombard sopockiej jaskini gry pracuje dla Niemiec.

Polskie złoto i biżuterja płyną za granicę.

Przy sopockiej jaskini gry istnieje administrowany przez córkę nadburmistrza Lau'ego lombard, wypożyczający każdej chwili pod zastaw złota, klejnotów wszelkiego rodzaju itp. pieniądze, płynące przeważnie do jaskini gry. Gracze, nie posiadający gotówki, zastawiają zazwyczaj zegarki, pierścienie, obrączki, papierośnice, damy ze sfer zamożniejszych przynoszą całe kolje z brylantów, kolczyki, broszki itp. Najczęściej zastawiane kosztowności nie wracają już do swego dawnego właściciela, gdyż nie bywają w oznaczonym terminie wykupywane — innemi słowy wystawione bywają na licytację, w której to licytacji nabywają wszystkie kosztowności przeważnie członkowie dyrekcji szulerni, którzy przewożą je następnie do Berlina. Takim sposobem bardzo dużo złota i klejnotów, należących przeważnie do Polaków, bo ci najwięcej trwonią pieniędzy w Sopocie i najczęściej zgrywają się — przedostaje się zagranicę. Że rząd polski w to nie chce wejrzeć — trudno doprawdy zrozumieć.

Toruń.

Okrężna wystawa obrazów. otwarta została w sali Strzelnicy, ul. Podzamcze 9. Wystawa ta obejmuje obrazy krakowskich artystów malarzy, między innemi: Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Górskiego, Hofmana, Jerzego i Wojciecha Kossaków, Jacka i Rafała Malczewskich, Pinkasa, Tondosa, Wodzinowskiego, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego, oraz cały szereg prac innych polskich artystów. Drukowany katalog wystawy obejmuje przeszło sto prac wymienionych autorów.

Spodziewamy się, że społeczeństwo toruńskie skorzysta ze sposobności zapoznania się z polską twórczością artystyczną, doby współczesnej i tłumnie zwiedzać będzie wystawę w czasie krótkiego jej trwania. Zarząd wystawy uprasza wycieczki szkolne, które mają zamiar zwiedzać wystawę, o wcześniejsze ich zgłaszanie.

Wystawa otwarta codziennie od 10. rano, do 6-ej wieczorem.

Śmieszne. W związku z wzrostem przestępczości policja zarzucana jest formalnie doniesieniami o najrozmaitszych kradzieżach i sprzeniewierzeniach i wykonuje swe obowiązki sumiennie, ile tylko sił i czasu starczy aparatowi, w ostatnim czasie zresztą poważnie zredukowanemu. Za wiele jednak z pośród doniesień jest takich wypadków, że kupcy poważni zgłaszają wprost śmiesznie niskie kradzieże wartości nawet 1—3 zł. Taki objaw należy uważać za wysoce niewłaściwy, gdyż o ile nie można to nazwać kpinami z urzędów, to każdy powinien wiedzieć, że koszta dochodzeń siłą faktu o wiele przekroczyć muszą wartość przedmiotu. W ten sposób naraża się Skarb Państwa na niepotrzebne straty, a policję na poważną stratę czasu potrzebnego w innych, ważniejszych wypadkach.

Jazda „na gapę". W ostatnim czasie, przytrzymano na dworcu w Toruniu trzech młodych ludzi, którzy wybrali się w podróż bez biletów aż do Warszawy. Mimo kontroli wagonowej zdołali się przedostać do Torunia, gdzie jednak spotkał ich kres podróży darmowej. Niefortunni pasażerowie odstawieni zostali do domu. Wypadek ten jednak wykazuje, jak konieczna jest ścisła kontrola na stacjach i w pociągach, w celu zapobieżenia okradania skarbu państwa.

O czem się w Toruniu głośno nie mówi...

O tem... że 24 przedsiębiorstw, w tem jeden bank, stoją przed plajtą;

...że kupcom, którzy przekalkulowali towary na dolary, pewne stowarzyszenie zamierza nalepiać na okna nalepki z napisem „dolarowicz";

...że Magistrat zamierza wydać rozporządzenie, by każdy mieszkaniec ze sobą nosił piasek do walki z gołoledzią, bo za wypadki połamania kości nie zamierza odpowiadać;

...że szoferzy „niesłusznie" żalili się na Magistrat, gdyż liczniki „Argo" wprowadzone zostały rozporządzeniem policyjnem, więc p. prezydent osobiście odpowiada za tę „tranzakcję";

...że wysyła się policjantów na kresy, a w Toruniu w razie wypadku stróża bezpieczeństwa tylko szukać można w komisarjatach;

...że mimo bezrobocia w Magistracie utrzymuje się jeszcze po 3 członków rodziny;

...że prócz najdroższych tramwajów Toruń posiada także najdroższe mieszkania i sklepy;

...że dwóch poważnych kupców, F. i B., którzy spekulowali na zniżce dolara, zamknęło swe przedsiębiorstwa. (Słuszna kara!) Bicz.

Nowe gimnazja państwowe w Wielkopolsce.

Jak już onegdaj po części donosiliśmy, p. minister Wyznań i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 9. listopada 1925 r. nr 15656 Dep. II. nadał

a) aż do odwołania pełne prawa gimnazjów państwowych, przewidziane w § 1. lit. a. rozporządzenia z dnia 7. listopada 1924 r. nr. 12600:

1. Miejskiemu męskiemu gimnazjum im. M. Kopernika w Bydgoszczy.

2. Miejskiemu żeńskiemu gimnazjum w Bydgoszczy.

3. Żeńskiemu gimnazjum Zgromadzenia SS. Urszulanek w Poznaniu i

b) na przeciąg roku szkolnego 1925/26 pełne prawa gimnazjów państwowych przewidziane w § 1 lit. a przytoczonego rozporządzenia:

1. miejskiemu gimnazjum żeńskiemu im. bł. Jolanty w Gnieźnie.

2. miejskiemu gimnazjum męskiemu w Gostyniu.

3. gimnazjum żeńskiemu m. M. Konopnickiej w Inowrocławiu,

4. miejskiemu gimnazjum żeńskiemu im. M. Konopnickiej w Lesznie,

5. rozwojowemu gimnazjum żeńskiemu p. Aleksandry Słomińskiej w Poznaniu,

6. rozwojowemu ginazjum żeńskiemu p. Lucyny Sokolnickiej w Poznaniu,

c) na przeciąg roku szkolnego 1925/26 niepełne prawa gimnazjów państwowych przewidzianych w § 1 lit. b, przytoczonego rozporządzenia:

1. miejskiemu gimnazjum koedukacyjnemu im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie,

2. miejskiemu gimnazjum żeńskiemu w Kępnie,

3. żeńskiemu gimnazjum im. M. Konopnickiej w Kościanie,

4. miejskiemu gimnazjum koedukacyjnemu w Koźminie,

5. męskiemu gimnazjum im. Adama Mickiewicza ks. Czesława Piotrowskiego w Poznaniu,

6. męskiemu gimnazjum „Towarzystwa szkół pracy w Warszawie" w Ostrowiu pod Wieleniem,

7. miejskiemu gimnazjum koedukacyjnemu w Ostrzeszewie.

8. miejskiemu gimnazjum żeńskiemu dla klas od I do IV włącznie w Wągrówcu.

W rekonwalescencji, osłabieniu i niedokrwistości, bierz codziennie Sanator. (31209

X. Wojciechowski.

Byszewo i Koronowo.

(Przyczynki krajoznawcze).

2. Starożytność.

W lecie roku 1909 odkryto groby przedhistoryczne na wzgórzu przy borze kościelnym, na północny wschód od leśniczówki. Były to tak zwane groby skrzynkowe z poukładanych we formie skrzyni płyt kamiennych. Zawierały w sobie małe i duże urny z popiołami nieboszczyków. Znaleziono w nich także niektóre ozdoby jako to szklane perły, bronzowe naramienniki, i jak się zdaje, śpile oraz pierścienie uszne. Podobne wykopaliska natrafiono w ostatnich latach na gruntach byszewskich nad drogą w stronę Salna. Prócz grobów na owem wzgórzu znajdowało się też miejsce palenia zwłok oznaczone wielką masą popiołu. Groby skrzynkowe należą do najdawniejszych zabytków po człowieku przedhistorycznym! według uczonych znawców są może już trzy tysiące lat stare. Więc Byszewo na pewno było zaludnione już tysiąc lat przed Chrystusem. Według opowiadania miejscowych ludzi cała wyżyna między wsią a jeziorem Przytocznem z obu stron drogi do Salna przedstawia jedno wielkie cmentarzysko. Jeżeli zauważymy jak małym w porównaniu do tego jest cmentarz przy kościele, służący potrzebom rozległej parafji, to mogłoby się zdawać, iż w owych odległych czasach Byszewo z okolicą więcej miało mieszkańców niż dzisiaj.

Jest to nawet bardzo podobnem do prawdy. Gdzie bowiem najwięcej ludzi się gromadzi? W środku kraju, jak tego uczą niezliczone przykłady. Otóż Byszewo leży w samym środku tej części dawnej ziemi wyszogrodzkiej, co od Brdy do Plitwicy się ciągnie. Tutaj liczne jeziora i rozległe niegdyś lasy przyciągały zapewne ludność bogactwem żywności w rybach i zwierzynie.

Zdaje się też, że w starożytności Byszewo miało niepoślednie znaczenie, większe niż każda inna miejscowość Krajny. Na początku bowiem swych dziejów historycznych w 13 wieku występuje jako rodzaj stolicy zwyż określonej części kraju tak w rzeczach świeckich jakoteż kościelnych. Tu miał swą siedzibę wysoki urzędnik księcia Kujawskiego skarbnik Zbrożek, zarządzając rozległym majątkiem, a kościół w Byszewie na całą okolicę był pierwszym; jak wierzchucka, tak też wtelenska i koronowska parafja dopiero później z pod jego władzy zostały wyjęte. Nie zbłądzimy przypuszczając, że ta przewaga Byszewa nad innemi miejscowościami nie nagle urosła, lecz że miała podstawę z czasów dawniejszych. Czemu tedy Byszewo się odznaczało?

Oto najprzód bezpiecznem położeniem kryje się bowiem w dolinie, którą niegdyś samą zakrywały rozległe lasy z obu stron na wyżynie. Wzgórek na dnie doliny wybrany na siedzibę, z trzech stron otoczony wodami; od strony Salna wklęsłość terenu utrudnia przystęp. Miejsce to z natury tak obronne, jak drugiego nie znajdziesz na Krajnie; w razie nieprzyjacielskiego napadu tu najlepsze mogło być schronienie.

Lecz pewnie jeszcze większem było znaczenie Byszewa w innym kierunku. Na to wskazuje swą nazwą „Święte" jezioro, co leży u stóp wzgórka, na którym zbudowany jest kościół. Skąd się wzięła ta nazwa niezwykła? Lud okoliczny opowiada że w tym jeziorze ukryto cudowny obraz Matki Boskiej znajdujący się teraz w wielkim ołtarzu, jeszcze za czasów wojen krzyżackich i że od tego to świętego obrazu jezioro „Świętem" nazwano. Jednak to nie zgadza się z prawdą, co nie trudno wykazać. Przedewszystkiem obraz nie sięga czasów krzyżackich, lecz pochodzi z 17. wieku, jak widać ze samego malowania; nadto pierwsze wiadomości o nim np. o zdziałanych cudach odnoszą się do tego samego czasu. A choćby nawet jakie sprzęty kościelne, a więc Bogu poświęcone, „święte" przechowywano w rzeczonem jeziorze, co łatwo mogło było nastąpić w czasie wojen szwedzkich 17. wieku, czyż to od nich należy wywodzić nazwę Świętego? Ani mowy.

W spisie jezior, sporządzonym w roku 1604 w klasztorze koronowskim, Święte już figuruje, więc przed wojnami szwedzkiemi i przed sprowadzeniem tudotąd obrazu Matki Boskiej. Kiedy więc powstała nazwa Świętego? Nie w czasach chrześcijańskich, gdyż nadanie tej nazwy byłoby nadużywaniem imion świętych, które jest zakazane. Ale co więcej znaczy: kiedy wiara św. w tych stronach została zaprowadzona, była tu ludność już od tysięcy lat zasiedziała, jak to powyżej wykazaliśmy, a ta ludność żyjąca w znacznej mierze z rybołóstwa oczywiście nie mogła się obyć bez nazw jezior, nad któremi mieszkała, do których bodaj codzień uczęszczała, zwłaszcza gdzie wód było więcej jak właśnie tutaj, choćby dla samego tylko odróżnienia. Więc nazwa Świętego pochodzi z czasów przedchrześcijańskich, pogańskich a dowodzi zarazem, iż Byszewo było środowiskiem kultu pogańskiego.

Jeszcze inne dwa szczegóły to zdanie potwierdzają. Kościół byszewski był pierwszym na całą okolicę. A gdzie stawiano najprzód kościoły chrześcijańskie? W miejscu gdzie poganie się zbierali na święcenie swych obrządków, jak tego uczą niezliczone przykłady z historji. Do tego miejsca bowiem lud już był przyzwyczajony, więc przychodzenie do kościoła nie byłoby dla niego nowością. Gdyby zresztą kościół gdzieindziej zbudowano, lud nie tak łatwo dałby się nakłonić do chrześcijaństwa i wytrwania w niem.

Jeszcze popiera nasze wywody tytuł św. Trójcy, jaki nosi kościół byszewski. Tytuł kościoła nie jest przypadkowy, lecz owszem ma jakąś ideową styczność z okolicznościami, w których kościół powstał. Tak np. w naszych czasach szerzącego się nabożeństwa do Serca Jezusowego nowe kościoły budują się na cześć Serca Jezusowego; z czasów zaprowadzenia święta Bożego Ciała pochodzą kościoły z tymże wezwaniem, kościoły założone na gruzach pogaństwa, również mają tytuły znamienne: św. Piotra i Pawła jako głównych krzewicieli wiary, św. Michała archanioła jako zwycięzcy złego ducha, któremu się kłania pogaństwo, a zwłaszcza tytuł św. Trójcy. Niema dla kościoła innego tytułu, któryby bardziej uwydatniał różnicę między pogaństwem a chrześcijaństwem. Trójca św. to Bóg chrześcijański w przeciwieństwie do bóżków pogańskich. Nadanie kościołowi byszewskiemu tytułu św. Trójcy możemy całkiem słusznie uważać jako dowód, że tutaj niegdyś odbierało cześć bóstwo pogaństwie, za które najprawdopodobniej uważano owo jezioro urocze, co do dziś dnia nazywa się Świętem.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Nowym dziekanem dekanatu inowrocławskiego.

mianowała władza duchowna w miejsce X. prałata Okoniewskiego, który odchodzi jako biskup pomocniczy do djecezji chełmińskiej, X. radcę Kubskiego z Inowrocławia.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Chmielecki z Lidzbarka przeniesiony został jako administrator do Radomna, ks. adm. Tęgowski z Radomna na wikarjat w Lubawie, ks. wikary Górecki z Brus do Lidzbarka.

W Ameryce spalił się kościół polsko-katolicki.

W miejscowości Maspeth w Stanach Zjedn. spłonął kościół Przemienienia Pańskiego, wystawiony przez tamtejszą kolonję polską. Wraz z budynkiem, spłonęły wszystkie przybory i urządzenia kościelne. Strata wynosi przeszło 50 tysięcy dolarów. Ratunek był uniemożliwiony skutkiem gwałtownego wichru.

Przyczyną pożaru było krótkie spięcie elektryczności.

Ks. Tadeusz Zielinski.

Adwent w zwyczajach polskich.

Adwent... roraty!... jakże to zdawna
Czcili go nasi ojcowie,
Kiedy to polska pobożność sławna
Jaśniała w czynach i w mowie.

Jak kwiaty są ozdobą ziemi, tak zwyczaje doroczne są krasą domowego życia narodów. Niestety z dniem każdym stary świat schodzi do grobu, a z nim co żyło kiedyś i było uświęcone przez liczne wieki, idzie zwolna w zapomnienie. Raz po raz jednak serce, ostygłe troską o chleb powszedni, zatęskni do tej poezji dawnej... Nie od rzeczy więc teraz, w tych ponurych dniach adwentu, gdy ustały już tańce nerwowe i zabawy a duch pragnie być znów łącznikiem przeszłości z przyszłością, sięgnąć do tej „nieśmiertelnej krynicy życia narodowo- religijnego", i przypomnieć sobie choćby niektóre zwyczaje dawne, z czasem tym przedświątecznym złączone:

Zaraz z pierwszą niedzielą adwentu zaczyna się, jak wiadomo, rok nowy kościelny. Że zaś polskim obyczajem w ostatnim dniu roku starego czyniono zawsze wróżby na rok nowy, stąd powstały i niektóre poezją owiane zwyczaje wróżenia zamążpójścia, w przeddzień św. Andrzeja, tak samo praktykowane, jak w dniu ostatnim grudnia.

Więc leją dziewczęta na wodę roztopiony wosk lub ołów, dopatrując w krzepnącym wosku i ołowiu kształtu symbolicznych przedmiotów. Tej odlał się koń, miecz lub podkowa — pójdzie za rycerza; tej habit — zostanie mniszką; innej wieniec — przepędzi rok w panieństwie; tamtej krzyż — to najsmutniejsza wróżba... mogiły. Wybiegają inne przed dom i zapalają lekkie wiechetki lnu; u której w górę wzleci, ta wysunie się zamąż niebawem. Szczęśliwych dziewcząt gałki chleba pies wpuszczony do izby najpierw chwyta, a kogut ziarnka pszenicy...

Kolberg wspomina o innym jeszcze prześlicznym zwyczaju, praktykowanym mianowicie na Mazowszu i Podlasiu. Tamto przez cały adwent rano i wieczorem, włościanie grywali na ligawkach, dobywając uroczyste proste tony, które zwłaszcza w cichy a mroźny wieczór dolatywał z wiosek dalekich. W zwyczaju tym poetycznym zamiłowany był szczególniej arcybiskup warszawski Choromański.

Pozatem wesoła muzyka i śpiewki milkną wszędzie aż do Gwiazdki, bo jak mówi stare przysłowie o patronach rozpoczynających adwent:

„Św. Katarzyna klucze pogubiła,
Św. Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz".

Drugie przysłowie brzmi:

„Św. Katarzyna, adwent zaczyna,
Św. Jędrzej, jeszcze mędrzej"!

Najpiękniejszą ozdobą czasu adwentowego, to ów starodawny do dziś jeszcze zachowany zwyczaj odprawiania codziennie przed świtaniem Mszy św. wotywnej ku czci Matki Bożej — mszy zwanej „Roratami". Podczas tej Mszy św. 7 woskowych świec na ołtarzu goreje, na pamiątkę owego świecznika siedmioramiennego, który ongiś rozlewał światło przed zasłoną Przybytku Starozakonnego. Każdą z tych świec od czasów piastowskich począwszy, zapalali przedstawiciele 7 stanów z królem na czele, a każdy przytem powtarzał: „Gotów jestem na sąd Boży", chcąc w ten sposób zaznaczyć, że trzeba się z wiarą świecącą dobrymi uczynkami na sąd Boski stawić. Tak czynił Przemysław Pobożny, tak Bolesław Wstydliwy i inni. Jednak najpilniej przestrzegał tego zwyczaju pobożny Jan Sobieski, który z całą swą świtą na roraty uczęszczał i zapalając pierwszy świecę, głośno wymawiał zwyczajową formułę: „Paratus sum ad adwentum Domini", to znaczy: „Gotów jestem na przyjście Pańskie".

Opowiada kronikarz, że raz podczas nabożeństwa roratowego w 1688 roku Sobieski, wypowiedziawszy dobitnie ową formułę, zwrócił się nagle do Kazimierza Sapiehy, hetmana litewskiego, zapytując: „A ty czyś gotów stanąć na sąd Boży, knując spisek przeciw swemu królowi?"

Właśnie bowiem przed chwilką Jan III otrzymał wiadomość, że stronnictwo magnatów z Sapiehą na czele zamierza strącić go z tronu a w jego miejscu osadzić Karola Lotaryńskiego.

Hetman nic nie odpowiedział i dopiero po skończeniu rorat, udawszy się za królem na zamek, uderzył w skruchę, a przymierzeńców skłonił do pogodzenia się z Sobieskim.

W innej znów kronice czytamy, że dawniej w czasie adwentu przed świtem grywano w Polsce z wieżyc kościelnych tzw. pobudkę religijną — na pamiątkę słów Pisma św.: „Canite tuba Sion" (Śpiewaj trąbą Syonie), — czyli na pamiątkę zapowiedzianego wezwania Archanioła na sąd ostateczny, gdy Chrystus przyjdzie powtórnie.

Piękny ten zwyczaj uderzał w Krakowie cudzoziemców. Caetani opisuje tak: „Przed brzaskiem zorzy odzywa się ze wszystkich wież słodka muzyka fletów i innych dętych instrumentów, witając jutrzenkę i twórcę zorzy, słońca i wszechrzeczy. Wielu Polaków przed wschodem słońca wstaje i idzie do kościoła słuchać Mszy św. i się spowiadać".

Tak było dawniej! A dziś?

I dziś, w kim jeszcze pobożność, wiara
Kwitnie, jak kwitła przed laty,
Dawny się zwyczaj zachować stara,
Na dawne chodzi roraty...

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 9 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Leokadji.
Jutro w czwartek Melchjadesa.
Wschód słońca o godzinie 8.0.
Zachód słońca o godzinie 3.44.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 7 bm. do środy 9 bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.
Od środy 9 bm. do poniedziałku 14 bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orlem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Teatr Miejski.

Dziś w środę **„Codziennie o piątej"** najweselsza farsa sezonu znakomicie grana przez cały zespół, który zbiera nieustannie oklaski przy otwartej kurtynie.

W czwartek na liczne życzenia wraca jedyny raz na afisz sensacyjna sztuka Louisa **„Kobieta i pajac"** z niezrównaną **Haliną Cieszkowską** i z znakomitym Wł. Kosińskim jako odtwórcami ról tytułowych. W akcie III taniec hiszpański odtańczą Halina Cieszkowska i Stefan Morozowicz. Będzie to ostatnie przedstawienie tej sztuki w obecnym sezonie.

W piątek 11 bm. i w sobotę 12 bm. **„Codziennie o piątej"**.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim J. Krokowskiego **„Turoń"**, dramat w 3 aktach przedwcześnie zmarłego znakomitego pisarza Stefana Żeromskiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w środę po raz ostatni ciesząca się dotychczas niebywałym powodzeniem **„Matka Schwarcenkopf"**, sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. W akcie 3 „Majufes", narodowy taniec żydowski, układu T. Morozowicza.

Jutro w czwartek po raz czwarty pełna humoru krotochwila **„Ciotka Karola"**.

U „robotników katolickich".

W ub. wtorek, tj. dnia 8 bm. na dużej sali Ogniska o godz. 4 po poł. odbyło się zebranie wszystkich towarzystw „katolickich robotników polskich" na m. Bydgoszcz i przedmieścia. Wstęp na salę mieli tylko delegaci i członkowie towarzystwa. Już przed godz. czwartą sala Ogniska poczęła się wypełniać. Zrzeszeni robotn. całemi masami napływali na to zgromadzenie. Patrząc na te liczne rzesze zdawało się, iż odbywa się jakiś wielki wiec poselski.

Widok tak licznie zebranych, jako oznaka żywotności stowarzyszenia jak i wielkiego zainteresowania — sprawiał snać wielkie i prawdziwe zadowolenie prezesowi okręgowemu p. Cywińskiemu, który zebraniu temu przewodniczył.

Witając przybyłych członków towarzystw przewodniczący p. Cywiński zwrócił z serdecznem powitaniem do ks. prałata Malczewskiego, jako do przedstawiciela duchowieństwa m. Bydgoszczy, który przybył do Ogniska; niemniej serdecznie powitał obecnego redaktora p. Jana Teskę.

Przewodniczący p. Cywiński we wstępnem słowie wyraził swą radość z powodu tak licznego przybycia stowarzyszonych i przekonań, że zebranie to spełniając swój charakter informacyjny przyczyni się też do zwartości i dalszej spoistości wewnętrznej poszczególnych towarzystw. Temwięcej, jak słusznie zaznaczył p. Cywiński, chwila obecna, jako moment wewnętrznego przełomu gospodarczego w Polsce nakazuje wszelkim towarzystwom właśnie taką generalną wymianę myśli i poglądów na bieżącą chwilę.

Polecając sekretarzowi okręgowemu p. Szmelterowi funkcję sekretarza zebrania, prezes Cywiński udzielił głosu ks. Kozłowskiemu z Poznania, redaktorowi organu „stowarzyszenia robotników katolickich" pt. „Robotnik" wychodzącego w Poznaniu. Ks. Kozłowski wystąpił z obszernym referatem na temat: „Robotnik a obecna sytuacja w kraju". Ks. Kozłowski okazał się nie tylko dobrym redaktorem, lecz i dobrym, wytrawnym mówcą, posiadającym w przemówieniach swych moc i siłę przekonywania.

Referent wskazując na groźny stan obecnej chwili, wyrażający się w coraz bardziej rosnącemu bezrobociu przedstawił zebranym tragiczny splot różnych powikłań jak np. ostatni spadek złotego, które doprowadziły do tak krytycznego momentu jaki przeżywamy. M. i. ks. Kozłowski wykazał, jak zgubną była polityka rządu, który otworzył granice nasze dla towarów zagranicznych, przez co zamierał przemysł rodzimy i ulatniał się nasz pieniądz a i na rynku otwarcie granicy nie sprowadziło wielkiego potanienia towarów.

Główną przyczyną naszej anemji według ks. Kozłowskiego jest słabość a nawet brak zupełny rodzimego kapitału. W końcowych słowach mówca wezwał zebranych do przetrwania tak ciężkiego momentu z godnością i w spokoju. Nil desprandum— nie rozpaczać, oto hasło dnia. Tak zakończył prelegent swój przeszło godzinny referat.

Przemówienie dalsze p. Ciepłucha z Poznania miało charakter wewnętrzno-informacyjny zawarty w haśle: organizować się i pracować dalej bez wytchnienia, aby przeciwstawić się wrogim agitacjom socjalistów.

Po tych przemówieniach wywiązała się bardzo obszerna dyskusja. Zarówno chwila obecna jak i temat referatu ks. Kozłowskiego sprawiał, iż do głosu zapisało się cały szereg mówców i potrzeba było dużego taktu osobistego, jak i pewnej zdolności ze strony przewodniczącego, aby dyskusję utrzymać na należytym poziomie. Przemawiali m. i. panowie: Cichocki, J. Nowacki, Arciszewski, Fischer, Krajewski, Woźny, Michalak, Piskorski, Fesmier.

Po tych przemówieniach wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji, co się też stało.

Celem uzupełnienia i dania pewnych wyjaśnień na wywody dyskusyjne zabrali głos ponownie obaj referenci: ks. Kozłowski i p. Ciepłuch.

Po wolnych wnioskach przewodniczący p. Cywiński około godz. 8 wiecz. zamknął zebranie pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Z pełnem zadowoleniem dobrze i z pożytkiem przepędzonego czasu — rozchodzono się do domów.

W piątek premjera znakomitej, tryskającej humorem komedji Z. Przybylskiego pt. **„Wicek i Wacek"**. W rolach tyt. wystąpią znani i cenieni artyści St. Zborowski i T. Morozowicz. Pozatem udział przyjmuje całe towarzystwo.

W czasie przerw przygrywa orkiestra 16 pułku ułanów.

— **Dostojny gość.** Dziś wieczór przyjeżdża do Bydgoszczy dr. Aleksander Czołowski, głośny historyk i dyrektor Archiwum i Muzeów m. Lwowa. O wielkich zasługach tego uczonego pisaliśmy zeszłego roku. Dr. Czołowski jako członek komisji rewindykacyjnej pozostałych w Rosji a nam się należących zabytków polskich, ocalił i odebrał sowietom bardzo wiele rzeczy, o których istnieniu i przynależności on tylko wiedział, dzięki swym długoletnim a niezmordowanym na tem polu badaniom.

Dr. Czołowski brał udział w zjeździe historyków polskich w Poznaniu i skorzystał z tej sposobności, aby odwiedzić nasze miasto i redakcję „Dziennika Bydgoskiego", który ma to szczęście zaliczać go do swoich współpracowników.

— **Z Rady Miejskiej.** W czwartek bieżący odbędzie się posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej. Początek posiedzenia o godz. 6. wiecz.

— **Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Za staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbędzie się w Bydgoszczy, dzisiaj, w środę o godzinie 8. wieczorem odczyt jednego z najwybitniejszych narodowych działaczy łużyckich, pt.: **„Przeszłość i obecne położenie Serbów łużyckich"** w auli gimn. Kopernika. Wstęp dla członków 50 groszy, a dla gości 1 złoty.

— **Dom dla rezydentek w Bydgoszczy.** Matka Przełożona ŚŚ. Franciszkanek zakłada w Bydgoszczy dom dla pań - rezydentek. Osoby, które wniosą piętnaście tysięcy złotych posagu, otrzymają dożywotnie utrzymanie, obejmujące pokój ze stołowaniem, światło, opał, pranie. Zainteresowanym udzieli bliższych informacji M. Przełożona ŚŚ. Franciszkanek w Bydgoszczy, ulica Gdańska 140.

— **Handel choinkami.** Ze zbliżeniem się świąt Bożego Narodzenia rozpoczyna się znów handel choinkami. Pewną ilość ich zwieziono już na Plac Wolności. Wkrótce prawdopodobnie urządzi się takie „składnice" i w innych punktach miasta. Szkoda tylko, że taki publiczny pokaz choinek rozwiewa nawet u najmniejszych dzieci złudzenie, że to „choinkę przynosi Bozia grzecznym dzieciom".

— **„Rodzina Wojskowa"** potrzebuje 1—2 pokoi, celem urządzenia kursu freblowskiego dla dzieci. Wszystkie Panie Wojskowe, mogące odnająć część swego mieszkania, są najuprzejmiej proszone o łaskawe zgłoszenia osobiste do sekretarjatu w poniedziałki i piątki między 5—7 popoł., względnie wiadomość telefoniczną do przewodniczącej nr. tel. 12-20, w ostateczności zgłoszenia listowne, z dokładnem podaniem adresu ul. Kołłątaja 5, ppłk. Obniska.

— **Przed koncertem Edmunda Giżejewskiego.** W czwartek, dnia 10 bm. w auli gimn. Kopernika o godz. 8 wieczorem będziemy mieli sposobność poznać grę prof. Giżejewskiego, prof. Miejskiego Instytutu Muzycznego w Bydgoszczy. Na program jedynego swego w tym sezonie wieczoru wybrał artysta: Bacha koncert G-moll, Paganiniego Etudę, Schubert-Wilhelmy — Ave Maria, Drla Souvenir, Cramera Valse, Poradowskiego Arie, Barnsa — Płacz Hindusa, Giżejewskiego — Rozstanie i sen. Dodać należy, że prof. Giżejewski kształcił się początkowo u prof. Głębowskiego w Krakowie (Kons. Muz.), a następnie studjował u sławnego w Polsce i zagranicą prof. Zdzisława Jahnkego w Poznaniu (klasa wirtuowska Państwowego Konserwatorjum Muz.)

— **Wypłata pensyj za „Virtuti Militari".** Zaległe za rok 1922 pensje kawalerów orderu „Virtuti Militari" zostały — jak się dowiadujemy — wstawione przez Ministerstwo Skarbu do budżetu grudniowego. Należy więc spodziewać się, że jeszcze przed Bożem Narodzeniem zainteresowani oficerowie otrzymają gotówkę.

Na marginesie.

Polityczna wędrówka dusz.

Niektóre narody wschodu wierzą w wędrówkę dusz. Wiara ich powiada, że człowiek ma duszę nieśmiertelną, która po wyjściu z powłoki cielesnej stosownie do tego, jak się sprawowała poprzednio, wcielać się musi w rozmaite stworzenia — od najszlachetniejszych do najpodlejszych.

W naszem życiu politycznem spostrzegamy aż nazbyt często przemiany, które nasuwają przypuszczenie, że wędrówka dusz nie należy zgoła do fantastycznych rojeń, lecz odbywa się w rzeczywistości na oczach naszych. Inaczej nie możnaby bowiem wytłomaczyć takiej przemiany, jaka się dokonała w pewnym panu, który przed 5 laty wyśpiewywał w swojem pisemku hymny na cześć swego spowiednika, a dziś wyznaje dogmaty Marxa. A czemże znowu wytłomaczyć cztery zmiany upierzenia politycznego, jakie dokonały się w przeciągu 5 lat w pewnym filarze skrajnego obozu prawicowego? Nie inaczej zrozumieć też można wędrówkę, która pewnego osobnika doprowadziła aż do obozu monarchistów. Coś z wędrówki dusz tkwi także w sojuszach, jakie endecja od przypadku do przypadku zawiera z lewicą (Fordon, Bydgoszcz).

Świeżo znowu dowiadujemy się, że współzałożyciel tutejszej endecji, p. **Stanisław Palędzki** z Łącznicy (obywatel ziemski) przeszedł do N. P. R.-u i przy wczorajszych wyborach do Sejmiku powiatowego bydgoskiego występował jako **czołowy kandydat** na liście tejze partji.

I jak tu nie wierzyć w wędrówkę dusz!

Przedstawienie Konkursowe Związku Towarzystw Teatralno-Amatorskich.

Jedną z najulubieńszych, a przytem najbardziej kulturalnych rozrywek społeczeństwa jest amatorski teatr.

Teatr to zwierciadło „życia", jak głoszą filozofowie i myśliciele, zwierciadło, w którem kulturalny ogół może się z łatwością przejrzeć, by poznać swoje wady, zalety i śmiesznostki charakteru.

Podczas gdy w większych środowiskach kultury misję tego zwierciadła życia ludzkiego spełniają teatry zawodowe o różnorakim poziomie artystycznym, środowiska mniejsze, t. j. mniejsze miasta, miasteczka i wioski urządzają u siebie teatry amatorskie, które u ogółu cieszą się zazwyczaj uznaniem i dużem powodzeniem, a i sfery rządowe, patronujące wszelkim sprawom mającym związek z oświatą pozaszkolną, opiekują się niemi wydatnie, używając im, jako jednemu z bardzo żywotnych czynników oświatowych, swego poparcia, rad i pomocy. Aby sprawę tę bardziej rozruszać i jaknajszersze koła nią zainteresować, a przez to większe wyniki dla ogólnej kultury i oświaty pozaszkolnej osiągnąć, kompetentne czynniki poczęły od pewnego czasu pomiędzy zrzeszeniami, pielęgnującemi teatry amatorskie, budzić ducha współzawodnictwa, drogą konkursów, których kilka już się odbyło (np. w Kruszwicy, w Inowrocławiu, onegdaj w Chojnicach), a ostatnio ubiegłej niedzieli i u nas w Bydgoszczy na „Strzelnicy".

Do konkursu tego stanęło 5 zrzeszeń, a mianowicie: dwa towarzystwa bydgoskie, t. j. „Tow. Przyjaciół Sceny", Tow. dram. „Zgoda", z Poznania: „Grono Przyjaciół Sceny", z Inowrocławia: „Kujawskie Tow. Sceniczne" i „Grono Miłośników Sceny" z Łabiszyna.

Program konkursu przedstawiał się następująco:

1) Towarzystwo: „Grono Przyjaciół Sceny" z Poznania odegrało jednoaktową farsę tłómaczoną z francuskiego p. t. „Skandal u państwa Boulingreen".

2) „Kujawskie Tow. Sceniczne" z Inowrocławia odegrało narodową operetkę p. t. „Wiesław" z muzyką Wrońskiego.

3) „Grono Miłośników Sceny" z Łabiszyna odegrało jedno-aktową komedyjkę p. t. „Miecz Damoklesa".

4) Towarzystwo Sceniczne „Zgoda" z Bydgoszczy odegrało obrazek dramatyczny w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego p. t. „Balowe rękawiczki".

5) Bydgoskie „Tow. Przyjaciół Sceny" odegrało jedno-aktową operetkę, z francuskiego, p. t. „Papugi naszej babuni".

Był to program wcale interesujący, lecz za obszerny, tak że wysłuchanie tego wszystkiego przeciągło się od godz. 6 i pół do godz. 12 w nocy, co było rzeczą męczącą dla publiczności i dla członków jury, z tego też powodu mimowoli nasuwa się myśl, czy konkursy takie choćby z fizyczno-technicznych względów, mają rację bytu. Cóżby to było, gdyby zamiast pięciu towarzystw, stanęło ich do konkursu więcej! Pozatem emulacja i współzawodnictwo, stosowane z powodzeniem w konkursach np. śpiewaczych lub zawodach sportowych, tu miejsca nie może mieć, bo i względy techniczne i zbyt rozdrobnione, zróżniczkowane czynniki, składające się na całość wykonania konkursowej sztuki, utrudniają nietylko trafną orjentację dla oceny poszczególnych występów ale uniemożliwiają wprost takie konkursy ogromem swojego rozmiaru.

Konkurs wykazał naogół dużą nierównomierność u poszczególnych towarzystw scenicznych pod względem wprawy we władaniu polskim językiem i przy klasyfikowaniu końcowego wyniku, jury ten wzgląd stawiała na pierwszem miejscu, jako najważniejszy. Przebieg konkursu wykazał pozatem u poszczególnych zrzeszeń amatorskich szczery zapał i umiłowanie sztuki, niektórzy zaś amatorzy wykazali ponadto dość dużą sceniczną rutynę, lecz wybitnych talentów scenicznych nie można było zauważyć pomiędzy licznymi wykonawcami poszczególnych ról.

Wynik konkursu przedstawia się w sposób następujący:

1) „Kujawskie Tow. Sceniczne" Inowrocław otrzymało punktów 20 i pół.

2) Bydgoskie „Tow. Przyjaciół Sceny" otrzymało punktów 18.

3) Tow.: „Grono Miłośników Sceny" z Łabiszyna otrzymało punktów 13 i pół.

4) Tow. Scen. „Zgoda" z Bydgoszczy otrzymało punktów 13.

5) Poznańskie Tow. Scen. „Grono Przyjaciół Sceny" otrzymało wprawdzie 18 i pół punktów, lecz wobec skonstatowania, iż dwaj wykonawcy ról byli do niedawna zawodowymi aktorami, zrzeszenie to pozostawiono poza konkursem.

Komisja sędziów (jury), w skład której obok podpisanego, jako przewodniczącego, wchodzili pp.: Idzikowski, Skarzyński, art. Teatru Miejskiego, z ramienia Z. A. S. P. i prof. Starbart, rozdzieliła nagrody wobec powyższego wyniku w sposób następujący:

I nagrodę (srebrny puhar) otrzymało „Kujawskie Tow. Sceniczne" z Inowrocławia;

II nagrodę (biust ks. Poniatowskiego wraz z srebrną tabliczką dedykacyjną) — bydgoskie „Tow. Przyjaciół Sceny".

III nagrodę (obraz w złotych ramach) otrzymało „Grono Miłośników Sceny" z Łabiszyna.

Pozatem uchwaliła jury przyznać zaszczytną wzmiankę Tow. „Zgoda" za wprawne opanowanie polskiego języka pod względem czystej poprawnej wymowy; uchwalono także podnieść zasługi reżyserów za pracę ich dla poszczególnych towarzystw, tudzież uchwalono wyrazić zaszczytne wyrazy uznania prezesowi Związku Tow. Teatralno-Amatorskich, p. Popkowi, za jego owocną pracę dla Związku Tow. Teatralno-Amatorskich.

Publiczność wypełniła salę w nader pokaźnym komplecie. W przerwach koncertował z powodzeniem doskonały zespół salonowy p. Finca.

Z. G. Urbanyi.

— **W poszukiwaniu spadkobierców.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych, na podstawie sprawozdań Konsulatu R. P. w Pittsburgh'u podaje do wiadomości, że za śmierć śp. **Teodora Falkowskiego, lub Talkowskiego**, zmarłego w dniu 26. kwietnia 1919 r. w następstwie wypadku w przedsiębiorstwie górniczem „Eiseman Coal Company" blisko Groensburga, Pa. Stany Zjedn. Ameryki Północnej przysługuje rodzinie odszkodowanie.

Ponieważ nie zdołano ustalić miejsca pobytu spadkobierców i miejsca pochodzenia zmarłego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa tą drogą spadkobierców, do nadesłania adresu swego w podaniu należycie ostemplowanem z powołaniem się na numer K. (II. a.) 9379 25 do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Wydział Prawno-Rewindykacyjny, Warszawa, Fredry nr. 3.

Komunikat Zarządu Konferencji Prezesów miasta Bydgoszczy.

W myśl uchwał zapadłych na nadzwyczajnem plenarnem zebraniu Konferencji Prezesów, odbytem we wtorek, dnia 1. grudnia br., podajemy do wiadomości wszystkich zrzeszonych towarzystw w Konferencji Prezesów co następuje:

1. Pomoc bezrobotnym.

a) Zrzeszone w Konferencji Prezesów towarzystwa mają pomagać swoim członkom bezrobotnym i nimi się opiekować. Spisy tych bezrobotnych, którym te towarzystwa niosą pomoc, przesłać do Zarządu Konferencji Prezesów, celem uzgodnienia ogólnej akcji pomocy bezrobotnym z urzędem Opieki Społeczn.

b) Poruczono Zarządow Konferencji Prezesów rozwinąć akcję wśród całego społeczeństwa bydgoskiego, skierowaną do jaknajwydatniejszej ofiarności na rzecz bezrobotnych, jak również poruczono współpracować stale z urzędem Opieki Społecznej (Kuchnia Ludowa) Do współpracy tej Walne Zebranie wydelegowało od Konferencji Prezesów pp. Dra. J. Szymańskiego, i K. Trepto.

c) Poruczono Zarządowi Konferencji wydać odezwy.

2. Bale karnawałowe.

Uchwalono wobec bardzo trudnego położenia gospodarczego Polski, jak również wobec istnienia wielotysięcznych głodujących rzesz bezrobotnych, w okresie karnawałowym nie urządzać żadnych wielkich balów, za wyjątkiem jaknajskromniejszych zabaw towarzyskich. Uchwała ta obowiązuje wszystkie zrzeszone w Konferencji Prezesów towarzystwa, związki i zrzeszenia, jak również powinna obowiązywać wszystkie inne koła społeczeństwa bydgoskiego.

Za zgodność uchwał Nadzw. Waln. Zebrania.

Za Zarząd Konferencji Prezesów.

Dr. J. Szymański prezes. **St. Pałaszewski** zast. sekr

Recital fortepjanowy Teofila Demetriescu

odbyty w czwartek, 3. 12. 1925 w auli Gimnazjum im. M. Kopernika.

Jako wirtuoz p. Demetriescu nie przedstawił się nadzwyczajnie, ani też nie ziścił tych nadziei, do których nas iście Barnum Baylejowska reklama tego koncertu uprawniała. Ot sobie przeciętny, poprawny, porządnie grający pjanista, jakich i u nas w Polsce na setki naliczyćby można, a między tem przynajmniej połowę lepszych od niego. Grę koncertanta cechuje przedewszystkiem dobra technika i doskonałe opanowanie pamięciowe granych kompozycyj, pełne wyrazu, logiczne przeprowadzenie przewodniej myśli interpretowanych utworów, jędrne, męskie uderzenie, lecz jego olśniewająca sprawność techniczna, to główny atut jego walorów solistycznych. W podawaniu frazy i okraszaniu swojej gry za pomocą umiejętnie stosowanej dynamiki, jest p. Demetriescu za mało subtelny, a co gorsza, że nadmierna, niewłaściwa, nieraz nawet przeholowana pedalizacja, psuje niejednokrotnie ogólne wrażenie, jakie się z gry tego koncertanta odnosi, jak to było np. z trzema cudnymi, powiewnymi Chopinowskimi polonezami F-mol, D-mol i B-dur, lub też z rzeczami Debussego. Zato w wykonywaniu Bacha (dwa preludja i fuga D-dur) był koncertant naprawdę interesującym, i uznania godnym. Mało efektowne Schumanowskie „Etiudy symfoniczne", uzupełnione nieznacznie 5. etiudami pośmiertnemi, były wykonane z brawurowym rozmachem, lecz wielkiego wrażenia nie zrobiły. Reszta programu na który się złożyły Prokopjewa: 16 visions fugitives (ładna kompozycja w modernistycznym guście), 3 nocturny Fielda i transkrypcja Liszta, na temat Mendelsohnowskiego „Marsza weselnego", nie wykazały w wykonaniu koncertanta nic uwagi godnego, poza niezawodną jego, mocno wydoskonaloną techniką. Nikogo nie porwał, do uczucia ani do duszy nie przemówił, bo gra jego budziła tylko podziw, a nie zachwyt tak dalece, że po wyczerpaniu programu, nie domagano się nawet od koncertanta nadprogramowych naddatków. Publiczność tym razem nie dopisała, i to zapewne odbiło się na grze koncertanta, boć trudno mieć ochotę i animusz do koncertowania, gdy sala zaledwie tylko do mniejszej połowy wypełniona.

Z. G. Urbanyi

— **Licytacyjna sprzedaż** większej ilości wybrakowanych koni wojskowych, odbędzie się dnia 21. 12. br., o godz. 10-ej w Bydgoszczy na Placu Piastowskim.

— **Ze Związku Towarzystw Kupieckich.** W sekretarjacie przeglądnąć można otrzymany drogą poufną z urzędowego źródła przez Konsul Generalny w Berlinie spis firm zagranicznych (Europa i Egipt) niezasługujących na pełne ufanie.

— **Na gwiazdkę dla biednych dzieci** p. złożyła w naszej redakcji 10 złotych, co i szem kwitujemy.

— **Pracownicy Wydziału Dochodów Ra skiej Dyrekcji Kolejowej** złożyli w nasze dakcji 8.20 złotych na Kuchnię Ludową.

— **Na dom sierot im. gen. Hallera** zebrało swem posiedzeniu Towarzystwo Kupców Deta stów 51,30 zł. i złożyło je w naszej kasie pośr dniczej, co niniejszem kwitujemy.

Teatr Miejski.

„Codziennie o 5-tej"

Komedja w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera.

Hennequin i Veber, obok Flersa i Croiseta druga wśród wielu, słynna francuska spółka autorska, uwzięli się widocznie, żeby publiczności teatralnej dokumentnie w tej nowej sztuce wykazać, iż można czasem napisać rzecz pod względem treści zupełnie bez sensu, a na scenie jednak bardzo ciekawie ją przeprowadzić. Nie w treści bowiem banalnej, mocno oklepanej, ale w sposobie przeprowadzenia akcji na scenie mieści się wartość tego mylnie komedją nazwanego, farsowego utworu. „Codziennie o 5-ej" to farsa może w treści swojej zupełnie bezsensowna i stanowczo przeciągnięta, może wśród najbardziej nawet nieprzewidzianych możliwości życiowych wręcz niemożliwa, ale w każdym razie w swoich pomysłach sytuacyjnych tak zuchwała, w komizmie swoim zdumiewającym tak dosadna, w słownem, literackiem efekciarstwie swojem tak osolona i pieprzna, że od początku do końca teatr trzęsie się śmiechem frenetycznym pod wrażeniem arcykomicznych scen i arcyzabawnych, pieprznych wprost zuchwałych zwrotów, spływających od aktorów na widownię. Nie po treść przeto, ale jedynie po zabawę i śmiech śpieszy publiczność do teatru na przedstawienie tej sztuki, darząc ją wszędzie liczna, wielką frekwencją.

Czasy przeżywamy wszędzie i we wszystkich dziedzinach życia bardzo ciężkie, dzień po dniu stroi czoła nasze w przygniatające swym ciężarem troski ponury, omal pogrzebowy nastrój wkrada się do naszych myśli, czynów a zwłaszcza rozmów, jest więc psychologicznie zupełnie uzasadnionem, że od tego całego, prawdziwego piekła codziennego uciekamy do teatru na podobne sztuki — krainę błyskotliwego, żadnych granic nie znającego dowcipu, w świat paradoksów, zabawnych nieporozumień i arcyśmiesznych sytuacji. Stąd płynie popularność tej przekomicznej, „hennekinowskoweberowskiej" farsy, stąd „Codziennie o 5-ej" urasta rozmachem i siłą swojego humoru i dowcipu do rozmiarów praktycznej akademji śmiechu.

Po treść sztuki idźcie sobie sami do Teatru Miejskiego, podzielę się bowiem poniżej z Wami jedynie wrażeniem gry aktorskiej. A była tych dobrych wrażeń gry aktorskiej na premjerze moc obfita, narówni z zawartym w tym utworze dowcipem prawdziwa dosłowna piramida.

Wartość tej sztuki nie stanowi, jak już mówiłem jej treść banalna, wartość tej arcywesołej farsy stanowi aktorskie ujęcie tematu, czyli koncepcja i forma sceniczna. Ona jest punktem wyjścia tego zabawnego utworu, który trzyma się na scenie mocno przedewszystkiem tem, czem rzeczy w treści swojej błahe mogą wogóle na scenie się utrzymać — mianowicie grą aktorską. W doskonałej, bardzo pracowitej i pomysłowej reżyserji p. Józ. Krokowskiego dobra gra aktorska występujących w tej sztuce artystów postawiła tę farsę w teatrze naszym na mocnych nogach. Publiczność, tym razem na premjerze wyjątkowo licznie zebrana, podziwiała z jednej strony ciekawe przeprowadzenie akcji tak banalnego tematu, z drugiej miała szczere, wielkie uznanie dla ogólnej w tej sztuce pięknej gry aktorskiej.

Piękna, świetnie obmyślona i konsekwentnie przeprowadzona była gra p. Haliny Cieszkowskiej w roli Ginetty, właścicielki baru. Był temperament w tej grze, był spryt skokociałej dziewczyny, była zuchwałość i bezceremonjalność zawsze pewnej siebie, mimo młodego wieku nadmiernie życiowo otrzaskanej i zawsze zwycięskiej kobiety. Było w tej pięknej grze gruntowne psychologiczne przemyślenie tekstu. Równie piękna, obmyślana i przemyślana była gra p. Marjana Lenka w roli dyrektora banku Leona Précardona, mimo pięćdziesiątki i mimo pięknej, miłej żony swojej nałogowo za dziewczkami uganiającego się lowelasa. Pan M. Lenk stworzył w tej roli typ wyrazisty, dokładny i bardzo dosadny, jeden z wielu w jego stałym, pięknym repertuarze. Zainteresował także wyraźną, mocną grą swoją w roli chytrego wydrwigrosza Mondredona p. Czesław Strzelecki. Z właściwą sobie, wrodzoną zdolnością różnolitej dykcji konwersacyjnej i z dużym swoim darem symulacyjnym, połączonym z doskonałą charakteryzacją twarzy i grą mimiczną stworzył p. Strzelecki w tej roli typ dosadny i wyraźny narzucający widzowi ułudę prawdy życiowej.

Śliczna, od początku do końca konsekwentnie przeprowadzona była grą p. Karoliny Lorencowej w roli Walentyny Précardon, żony dyrektora banku. Pani Lorencowa wyposażyła kreowaną przez siebie postać w subtelną słodycz i dobroć kobiecą, połączoną zgodnie z intencją autorów w sporą dozę życiowej naiwności.

Pan Karol Rdzawicz wywiązał się dobrze z roli pseudoliterackiega manjaka Saviniena de Chambolle. Artysta odegrał tę arcyzabawną rolę z dużym komicznym patosem, który niewątpliwie zyskałby na sile, gdyby p. Rdzawicz rolę tę w nieco szybszem, bardziej wybuchowem zagrał tempie.

Pan Stefan Morozowicz w roli Celestyna Maravel, komicznego buchaltera bankowego, p. Kitka-Sokołowski w roli natrętnego komisarza policji, p. Orlicz w roli sprytnego sklepowego Amadeusza i p. Roman w roli tegoż przyjaciela Wiktora dopełniali grą swoją pięknej całości. Pani Helena Rawicz kreowała bardzo trafnie postać Angeliki, przyjaciółki Ginetty, p. Jadwiga Niwińska była dobra w roli Julji, pokojowej dyrektorstwa Précardon.

Dekoracje pendzla p. Romana Czaplickiego bardzo ładne, reżyserja p. Józ. Krokowskiego sprężysta. Tempo gry miejscami wprost zawrotne, co oczywiście potęguje przelotne wrażenie rozlicznych sytuacyjnych i słownych, w tej sztuce gęsto często zawartych komicznych efektów.

Publiczność bawiła się na premjerze wybornie, śmiano się do rozpuku i oklaskiwano często sztukę i grę artystów przy otwartej scenie.

J. Kaźmierczak.

— **Na rzecz Czerwonego Krzyża** (Ochrona I. na Wilczaku) złożyli:

Ks. prob. Skonieczny 50 zł., pp. Jaranowscy wóz słomy, p. hr. Skorzewska wóz słomy, p. hr. Potulicka 49 ctr. kapusty, i 30 ctr. perek, p. Papierzewski, Nakielska 30 paczek proszku do prania, p. dyr. Jankowski (firma Unja) 20 ctr. węgla, p. dyr. Tomczycki (Lloyd Bydgoski) furę desek, p. Wojtanowski, Kamienice wóz słomy, p. Hofman Krąpiewo, 20 ctr. ziemniaków.

Ochrona II, Grodztwo 23:

Dalej złożyli: kino Kristal zł. 200, kino Corso zł. 75, kino Marysieńka zł. 70, kino Nowości 100, P. Pawłowska złożyła w kinie Kristal za zwrócenie przez personel zgubionego boa zł. 5, firma Gieryn zawartość puszki zł. 3,60, Polski Czerwony Krzyż oddział Koronowo zł. 50.

Hojnym ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

— **Koncert „Rodziny Wojskowej"** wraz z loterją fantową na cele oświatowo-kulturalne odbył się wczoraj na sali Resursy Kupieckiej. Występy artystyczne podobały się ogólnie, tembardziej, że wykonane były przez członkinie i członków „Rodziny Wojskowej". Impreza ściągnęła liczne grono osób przeważnie wojskowych.

— **Obchód listopadowy u Pow. i Wojaków.** Pragnąc godnie uczcić rocznicę powstania listopadowego Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" urządziło w sobotę ub. w teatrze Popularnym w ogrodzie Patzera obchód listopadowy uświetniony sztuką odegraną przez artystów teatru Popularnego i wykład prof. Mokrzyckiego, który w ostatniej chwili zastąpił w tym obowiązku prof. Kaźmierczaka.

Pomimo zabiegów koła organizatorów obchodu, sala teatru zapełniła się zaledwie do połowy, a na widowni nie było można zauważyć wielu z pośród naszej inteligencji. Tow. Pow. i Woj. „Macierz" należy się jednak wdzięczność, że nie ustaje w swej pracy, w dążeniach i nie zapomina o takich uroczystościach, jaką jest rocznica powstania listopadowego.

— **Strzelanie o nagrody u Tow. Pow. i Woj.** Energiczni niezwykle członkowie zarządu Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" zorganizowali we wtorek, tj. wczoraj w lokalu udzielonym bezinteresownie przez p. Ferenca na Bocianowie strzelanie o nagrody.

Udział strzelających był liczny; w ciągu tej akcji przygrywała orkiestra Wojaków pod kier. p. Bittera.

Wynik strzelania był następujący: najwięcej punktów wybił drh. Wojke, bo 48 i otrzymał I nagrodę, dalej drh. Trzoska 46 pkt., II nagrodę. Fiołka 45 pkt. III nagr., Weynerowski 44 pkt. IV nagr., Bartek 44 — V nagr., inż. Bernaczyk 44 — VI nagrodę.

— **Tow. Ogrodników Zawod. na Bydgoszcz i okolice** zwraca się za naszem pośrednictwem do właścicieli majątków i ogrodów z zawiadomieniem, że polecić może na posady starszych i młodszych, żonatych i samotnych ogrodników, na wszelkie prace ogrodnicze i szkółki. Prosi również o nie omijanie zrzeszenia, które nie służy pp. właścicielom dóbr i ogrodów w razie potrzeby o zwracanie się do prezesa Towarzystwa: Gajewski, Jagiellońska 7a II p.

— **Towarzystwo Obywateli na Rupienicy i Nowskiem przedmieściu,** znajdujące się w stadjum organizacji, zdołało na zebraniu, jakie było wczoraj w lokalu p. Węglarskiego, pozyskać znowu 20 zwolenników, którzy zgłosili swoje przystąpienie do Towarzystwa na ręce sekretarza p. Sikory. Przyszłe zebranie, na którem zatwierdzi się statut i wybierze ostatecznie zarząd, ma się odbyć w szkole na Glinkach od niedzieli za tydzień. Dokładna data będzie ogłoszona. Zaznaczyć wypada, że w wczorajszem zebraniu uczestniczyli informacyjnie także przedstawiciele sąsiednich przedmieść: Zimnych Wód i M. Bartodziei.

— **Jubileusz Tow. śpiewu „Halka".** Niejako w rodzinnym kole i przy rodzinnym stole obchodziła wielka rodzina, drużyna śpiewacza „Halki" jedną z tych tak miłych i wielce sympatycznych uroczystości, jaką niewątpliwie jest jubileusz któregoś z członków swoich. Obopólna to chwila uroczysta bo, przedewszystkiem miła sercu szanownych jubilatów. Tego uczucia radości i wesela doznawali ub. soboty pp. **Rux Jan i Karadaś Franciszek.** Mogli się poszczycić, że od lat 25 należą do towarzystwa, które dzierży niejako prym między towarzystwami w Bydgoszczy, choćby ze względu na ogrom lat i pracy podjętych w czasach najcięższych i najtrudniejszych dla całej społeczności polskiej.

Serdeczne z serca płynące powinszowania i życzenia jaknajdłuższych, czerstwych lat — były ogólnym wyrazem bardzo licznie zebranych członków towarzystwa.

Winszowano im jubileuszu i zarazem wspominano dawne ubiegłe dni, które razem przeżywać musieli a były to ciężkie niekiedy przejścia, bo w okresie depresji ciemiężcy. Otwierały się serca tak szczerze i serdecznie jedni do drugich, że nie jeden miał i łzy w oczach, łzy serdeczne, bo to wszystko.... jak w rodzinnem kole.

Jako widomy znak czci i uznania zasług dla towarzystwa wręczono jubilatom J. Ruxowi i F. Karadasiowi dyplomy, artystycznie wykonane.

Imieniem redakcji „Dziennika Bydg." powinszowania i życzenia złożył jubilatom p. H. Ryszewski, również członek Tow. śpiewu „Halka".

Wśród tak miłego nastroju przepędzono, jak jedną chwilę kilka godzin.

Cześć miłej pieśni polskiej i cześć jej czcigodnym pionierom jubilatom sobotniej uroczystości.

„Halka" dla ociemniałych.

Na sobotniem miesięcznem posiedzeniu Tow. Śpiewu „Halka" podjęto składkę na gwiazdkę dla niewidomych. Wśród członków zebrano na ten cel 27 zł 65 gr.

— **Charakterystyczne odwołanie.** W „Prawdzie" poznańskiej przed kilkoma dniami ukazał się artykuł „Wojsko wobec przesilenia", w którym autor poddawał krytyce znane wystąpienie marszałka Piłsudskiego wobec Prezydenta Rzeczypospolitej. Obecnie w piśmie tem wydrukowano grubym drukiem oświadczenie zarządu N. P. R. na Wielkopolskę i komitetu redakcyjnego „Prawdy", że artykuł ten umieszczony został bez ich wiedzy.

— **Inwalida odbiera sobie życie.** W Nowejwsi Wielkiej popełnił samobójstwo przez powieszenie Karol Modeżyński. Powodem samobójstwa było, że Modeżyński miał amputowane obie nogi. Nie chciał on być ciężarem, więc dla tego pozbwił się życia.

Kronika policyjna.

— **Aresztowania.** W poniedziałek i wtorek policja aresztowała 1 osobę bezdomną, 6 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 3 złodziei i 7 pijaków.

— **Znów uprawiają grę hazardową.** Za grę w trzy blaszki aresztowano Jakóba Mieszanca, który uprawiał zawodowo grę hazardową po jarmarkach.

— **Oszuści działają nadal.** Do policji zgłosił się niejaki Kamiński Władysław, prosząc o nocleg. Przenocowano go w areszcie śledczym, gdzie Kamiński siedział z dwoma kolejarzami podejrzanymi o ograbienie pasażera. Po wyjściu z aresztu udał się on do żon kolejarzy i przedstawiwszy się za klucznika więziennego, zażądał ubrań płaszczy, żywności i pieniędzy, które naiwne żony wydały. Kamińskiego aresztowano.

Burdziak Stefan i Rybak Edmund zapragnęli łatwym sposobem dostać likierów. W tym celu na blankiecie firmowym hotelu „Gelhorn" napisali list do firmy przy ul. Poznańskiej prosząc o wydanie likieru na rachunek. Właściciel owej firmy był przebiegłym i zatelefonował do hotelu Gelhorn, gdzie okazało się, że wysłannicy nie są tam znani i nikt z hotelu po likier nie posyłał. Oszustów aresztowano.

Śmierć na posterunku.

Przetokowy Lisiecki między buforami.

Dnia 7 grudnia o godzinie 16-ej, w czasie przetaczania wagonów na stacji kolejowej Bydgoszcz, dostał się między bufory przetokowy Lisiecki Wiktor. Bufory zgniotły tak klatkę piersiową Lisieckiemu, że ten po 10 minutach wyzionął ducha.

Zmarły liczył 36 lat. Osierocił on żonę i 3 drobnych dzieci.

Zebranie Pom. Zw. Osadn. Roln. na powiat świecki odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm., o godz. 12-tej w Terespolu. **Zarząd.**

U Hallerczyków.

Kto był w niedzielę u Hallerczyków, mógł sobie tego szczerze powinszować: wieczornica, urządzona ku uczczeniu Bolesława Chrobrego, wypadła bardzo dobrze. Już sam wybór sali (sala koncertowa gim. Kopernika) był bardzo szczęśliwy i usposabiał nader przychylnie do całości wieczoru. To też nastrój był nader miły i wielce sympatyczny. Zasługa to wyłączna prezesa chorągwi p. Pałaszewskiego no i przedstawicieli świata artystycznego, który wieczór ten tak pięknie urozmaicili.

Na sali zauważyliśmy prezydenta m. dr. Śliwińskiego, gen. Gałeckiego, prezesa Rady Miejskiej p. Janickiego itd.

Prelekcję o Bolesławie Chrobrym wygłosił red. Fiedler. Zda się, że jest to dziennikarz, który znacznie lepiej mówi, niż pisze. W odczycie swym kłócił się ze szkołą do której przynależy, mianowicie ze szkołą pos. Petryckiego, która powiada: na pierwszem miejscu naród a później państwo. Gra prof. Bergmanna spotkała się z jaknajwyższem uznaniem. Oklaskiwano go bardzo hucznie z całym zapałem. Była to obopólna przyjemność: słuchacze zadowoleni byli z koncertanta, a koncertant z publiczności.

Deklamacja prof. Rydlewskiego z Poznania nie zrobiła należytego efektu: bo trudno wymagać od 60-letniej kobiety, aby wstępowała do baletu.

Bardzo wdzięczne zadanie miał przed sobą prof. Muszyński, jest to młody skrzypek a jeszcze młodszy jako profesor. Dziękowano mu oklaskami. Śpiewu p. Wojnicz-Wigurzyny wysłuchano z całą przyjemnością. Nierównie przychylnego przyjęcia doznał tenor p. Dziedzicki. Akompanjament p. Święcickiej wypadł con amore.

Całkowity dochód przeznaczono na zakup żywności dla domu św. Józefa im. gen. Hallera.

— **Pat i Pałachon na drodze do majątku** w nowem zupełnie wydaniu wyświetla kino Kristal. Zachęty chyba nikt nie potrzebuje, jeżeli pragnie się uśmiać na dobrej komedji. Jestto ostatni oryginalny obraz z naszymi „wesołkami" w tym roku.

Pierwsza Wielka Wystawa Kanarków w Bydgoszczy.

W ubiegłą niedzielę — jak przewidział program przez nas ogłoszony — została otwarta uroczyście pierwsza wielka Wystawa Kanarków w Bydgoszczy w salach pana Kleinerta (4-ta śluza), stworzona przez tutejsze Towarzystwo hodowli kanarków i ochrony ptaków leśnych „Canaria". Otwarcie nastąpiło po powitaniu przybyłych przedstawicieli władzy wojskowej, miejskiej i licznej garstki gości przez prezesa p. Skibickiego, który zaraz wszystkich wprowadził na salę, celem obejrzenia wystawy.

W pierwszej sali pięknie uzielenionej w drzewka liściaste i dobrze ogrzanej w imieniu władzy wojskowej p. gen. Tommée przemówił p. pułk. Grabowski, zaś w imieniu władzy miejskiej p. prezydenta Śliwińskiego p. dyr Chyliński.

Wystawa przedstawiała się wspaniale. Można było oglądać premjowane kolekcje kanarków, które swemi miłemi pieniami czyniły wrażenie wiośnianej pory w lesie; w drugiej sali dużej znajdowały się różne klatki, potrzebne zazwyczaj przy hodowli kanarków, które są własnego wyrobu hodowców. Tam również znajdowały się kanarki na sprzedaż i wystawa nasion pokarmowych dla tych miłych żółtych ptasząt firmy Szukalski z ul. Dworcowej 95, gdzie zwykle hodowcy zaopatrują się stale w pokarm dla kanarków. Wstęp kosztował bardzo tanio, bo zaledwie 1 zł. dla dorosłych, a 50 gr. dla młodzieży.

Z okazji tej każdy powinien był skorzystać i zwiedzić tą pierwszą Wystawę Kanarków, która rzeczywiście zasługiwała na to, bowiem urządzona była wspaniale.

Wyniki z premjowania kanarków są następujące: Własny chów przoduje, a cały ten oddział przynosi następujące nagrody:

I-szą — p. Skibicki, duży złoty medal oraz dyplom uznania; II-gą — pan Lenkowski, mały medal złoty i dyplom uznania za czystą rasę; II-gą — Giers, duży medal srebrny; III-cią — mały medal srebrny; IV-tą — duży medal bronzowy; V-tą — pan Ciesiński, medal Tow. „Canaria", Ostrów.

Klasa powszechna: I-szą nagrodę pan Freund, duży medal złoty; II-gą — p. Nowacki — mały medal złoty; II-gą — pan Skibicki — duży medal srebrny; III-cią — pan Kreklau, mały medal srebrny; IV-tą — pani Piechocka — medal bronzowy; pani Kus — dyplom uznania.

Komisja wystawowa do której należeli pp. Giers, Lewandowski i Sikorski oraz pomagali jej prezes Skibicki i sekretarz Lenkowski oraz gospodarz Nowacki, starali się, aby wystawa ta udała się dobrze oraz ażeby przyniosła właściwy cel t. j. zapoznanie jak najszerszych sfer naszego miasta z tym przyjemnym sportem hodowlą kanarków i ochroną ptaków leśnych.

Po upływie 8-ch dni Wystawa Kanarków została zamknięta dopiero we wczorajszy wtorek. Frekwencja zwiedzających była zadawalająca. PP. hodowcy posprzedawali sporo swych wychowanków-śpiewaków, albowiem amatorów znalazło się dość dużo.

Dodać do tego należy, że wytknięty przez komitet wystawowy cel rozszerzenia sportu hodowania kanarków i opiekowania się ptakami leśnemi, został całkowicie osiągnięty. Tow. hodowli kanarków „Canaria" wywiązało się ze swego zadania wspaniale i to niewątpliwie przyczyni się do ogromnego rozrostu tego miłego sportu i amatorstwa utrzymywania w domu kanarka oraz ochrony ptasząt leśnych.

Likwidacja banków w Poznaniu.

Na ostatnich Walnych Zebraniach uchwalono likwidację „Banku Agrarnego" T. A. w Poznaniu oraz „Banku Młynarzy" T. A. w Poznaniu.

Patenty przemysłowe płatne są w dwuch ratach.

Wskutek propozycyj różnych Ministerwo Skarbu zgodziło się rozłożyć należności za patenty (świadectwa przemysłowe) na 2 raty, z których pierwsza będzie płatna w grudniu r. b., druga zaś prawdopodobnie w kwietniu r. 1926. Terminu drugiej raty ostatecznie jeszcze nie ustalono. Decyzja Ministerstwa Skarbu została spowodowana licznemi reklamacjami sfer gospodarczych, które przedstawiały trudności połączone z uiszczeniem całkowite należności za patenty z powodu ostrego kryzysu gospodarczego.

Alarmująca wiadomość.

Robią z nami co chcą.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) W ostatniej chwili donoszą, że budżet Uniwersytetu Poznańskiego ma być obcięty o 20%. Wydział medyczny w Poznaniu ma być zupełnie zlikwidowany.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

31195a) **Sokół Bydgoszcz III — Szwederowo.** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 9 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza 5. Na porządku dziennym wykład drh. prof. Mokrzyckiego i p. por. Wyborskiego. Przed zebraniem płacenie składek członkowskich. **Zarząd.**

31220a) Przypomina się, że zebranie zarządu **Koła Absolwentów M. Szkoły Handlowej w Bydgoszczy** odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 7.30 wiecz. w M. Szkole Handlowej w Bydgoszczy.

M. Ciepłuchówna, sekretarka.

31212a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Sekretarjat jest czynny co poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od godz. 6.30 do 8-mej wiecz. w niedzielę od 4 do 8-mej. Wszelkie sprawy załatwia się jedynie w sekretarjacie. Uprasza się o uiszczenie zaległych składek. **Zarząd.**

31224a) **Baczność piekarze polscy!** Lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek o godz. 7-mej wieczorem u p. Jarnatha. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej. **P. Filipowski,** prezes.

31218a) **Podoficerowie Rezerwy.** W czwartek na zbliżającą się gwiazdkę uprasza się tak członków zarządu i komitetu gwiazdkowego u prezesa koła kol. Kostro, ul. Poznańska 14. Ze względu na 10 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie zarządu i komitetu gwiazdkowego u prezesa koła kol. Kostro, ul. Poznańska 14. Ze względu przybycie. **Zarząd.**

30676 a). **Baczność Żeglarze!** Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej, spółdzielnia z ogr. odpow. w Bydgoszczy, urządza ogólne zebranie informacyjne w czwartek 10 b. m. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 71 w „Ognisku" na temat reorganizacji Zjednoczenia Żeglarzy oraz otwarcia zimowych kursów fachowych, — na które zaprasza wszystkich żeglarzy wraz z dorosłą rodziną. Zarząd.

31093a) **Baczność Tow. Czeladzi Kat.** Nadzwyczajne zebranie połączone z obchodem listopadowem odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godzinie 7.30 wieczorem w Domu Czeladzi. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

31118a) **Zebranie Tow. Kobiet, pracujących w handlu i konfekcji** odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem na salce przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. 6.30.

31109a) **Oddział Kolarzy Sokół V.** Z powodu niestawienia się ⅔ członków odbędzie się powtórnie walne roczne zebranie w sobotę, dnia 12. bm. o godz. 7.30 w lokalu „Złoty Róg" ul. Chełmińska. Wzywa się członków, zalegających ze składkami o uregulowanie przed zebraniem u druha skarbnika Górskiego, Plac Poznański 5, I. lewo. W razie nieobecności ⅔ członków na walnem zebraniu odbędzie się takowe ½ godziny później, bez względu na ilość obecnych. Również będą wydawane fotografje Oddziału i to pierwsze wspólne zdjęcie u Patzera, w dniu zlotu Chrobrowskiego. Salka zebrań ogrzana.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu odbędzie się w czwartek, dnia 10. bm., o godz. 8. w sekretarjacie. Na porządku obrad ważne sprawy. O kompletne i punktualne przybycie prosi **Prezes.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 7. 12 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	20 75—21 75
Jęczmień browarny	24 00—25,00
Jęczmień zwykły	19 00—21 00
Mąka żytnia 65% wł. worka	33 50—34,50
Mąka żytnia 70% z workami	32 25—33 25
Mąka pszenna 65% wł. worka	30,00—33 00
Otręby żytnie	—
Otręby pszenne	—
Pszenica	34 00—35.00
Owies	19,25—20 25
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	11,75—12 00
Groch Victoria	32 00—38 00
Ziemniaki fabryczne	2 50 — 2 70

— **Bank Polski** płaci w dniu dzisiejszym za:

dolary amerykańskie		7,90
czeki i kupony		7,90
funty angielskie		38,35
franki szwajcarskie	za 100 —	152,42
franki francuskie	za 100 —	30,35
marki niemieckie	za 100 —	188,10
guldeny gdańskie	za 100 —	152,18

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym panowały znów przeraźliwe pustki. Płacono za gęsi bite funt 1,30—1,50, kury do 5 złotych, kaczki do 6,50, masło 2,50—2,60 funt, jaja 400 złote mendel, kapusta 5—15 groszy, marchew 15 groszy, jabłka 25—40 groszy, śliwki suszone 40 groszy.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Toszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

Tow. ogrodników zawodowych na Bydgoszcz i okolicę poleca Szan. właścicielom ogrodów i domen swych dobrych fachowców jak i szkółkarzy - ogrodników w samotnych i żonatych na posady. Zgłoszenia przyjmuje Gajewski, prezes, Bydgoszcz, Jagiellońska nr. 7a II ptr. (30117

Dobrą książkę możesz wypożyczać w wypożyczalni książek. „Lektora", Gdańska 141. (29289

Zabawki „Fazy" sprzedaje po fabrycznych cenach. Szarowski, Dworcowa 10.

Tanio przepisuje na maszynie. Kołłątaja 5 ptr. (31190

Warszawska Pralnia Chemiczna Farbiarnia czyści i farbuje w przeciągu tygodnia po cenach przystępnych. Z. Nowicka. Bydgoszcz, ul. Długa 62. (28947

Okazja. Sprzedaż Gwiazdkowa kapelusze damskie aksamitne, począwszy od 5 zł. w dużym wyborze poleca Pracownia Kapeluszy N. Głowacka, Dworcowa 76. (30200

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie sprawy skarbowe i administracyjne, karne, akcyzowe, stemplowe, patentowe, koncesyjne, celne, wekslowe, sądowe, procesowe, umowy najmu, reklamacje, podatki, ściąganie należności, udzielania porady prawnej itd. (30179
J. Wojciechowski,
były referent spraw karnych Urzędu Akcyzowego Dworcowa 23.

Najtaniej w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Futra damskie i męskie, spody pod futra i różne skórki poleca po cenach umiarkowanych M. Foreczowa, Cieszkowskiego 17, II pr. (30952

Lód dostarcza Ewald Jeske, Okole. Tel. 1776. (30931

Przyjmuje się wszelkie prace piśmienne do przepisywania lub tłomaczenia z polskiego na niemieckie, francuskie, angielskie i odwrotnie. Łask. ofer. upr. się pod „Prace" do Dzien. Bydg. (31081

Tani Bazar! Stary Rynek 14, obok apteki poleca swój skład papieru, wielki wybór pocztówek przybory szkolne itp. (31217

Abażury wykonuje od 8 zł. począwszy. Adres wskaże Dz. Bydg. (31107

Tani Bazar! Stary Rynek 14 obok apteki ma na składzie wielki wybór książek do nabożeństwa, różańcy, medalików, krzyży i t. p. duży wybór galanterji skórzanej, perfumy, mydła toaletowe, szczotki i grzebienie w wielkim wyborze. (31216

Która pani chce zaoszczędzić dużo pieniędzy i czasu, ta już dziś zakupuje najlepszą i najtańszą mąkę na pierniczki, ciasteczka i placki świąteczne w firmie: „Handel Mąki i Paszy", Józef Häusler, Dworcowa 90, tel. 319. (30908

Futra damskie i męskie, etole, lisy, kołnierze futrzane i wszelkie skórki nabyć można po bardzo niskich cenach przy ul. Gdańskiej 23, I piętro wejście w podwórzu na prawo. (30978

SPRZEDAŻ

Na raty!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100
Lucjan Szulc,
Długa 65.
Na raty!

Największy wybór kamienic począwszy od 3 tys. zł. jak również gospodarstw rozmaitych. Młyny, tartaki, przedsiębiorstwa samochodowe najrozmaitsze dzierżawy, tudzież mieszkania z interesami i bez. Znajdziesz tylko w Biurze „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo.

Majątki ziemskie, domy i t. p. poleca na sprzedaż biuro Taszyckiego, Dworcowa 13. Tel. 780. (30477

58 mórg. ziemi pszenno-buraczanej, inwentarz żywy i martwy kompl. I klasy. Budynki masywne, dobre zboża wystarczające do nowego, na sprzedaż. Wiadomość Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo.

Kamienica narożnikowa II piętrowa z 10 interesami dająca dochodu 1.000 zł. miesięcznie w śródmieściu za 85 tys. przy połowie wpłaty natychmiast do objęcia. Wiadomość Biuro „Pogań", Dworcowa 80, I lewo.

Dom II piętrowy na sprzedaż lub zamienię na dom z ogrodem lub gospodarstwo na prowincji. Wolne mieszkanie natychm., cena 14 tys. zł. Wiadomość Wały Jagiellońskie 12, part. 1. (31178

80 domów od 6000 do 9000, duży wybór majątków poleca Szarek, Dworcowa nr. 80. (31201

Kamienica III-piętrowa, nowoczesna, 2 interesa, 6 pokoi komfort., wolne, w centrum miasta, na korzystnych warunkach na sprzedaż, wpłaty 40 do 50 tys — Dzierżawa 1150 mórg 40 tys zł. — 64 morg. gospodarstwo 10 tys. zł. Wacław Poszwa, Zduny 6. (31194

2 domy z chlewami i ogrodami za gotówkę 5.500 do nabycia przy ul. Ułańskiej Wiad. Promenada 11, u właściciela. (31158

Interes w śródmieściu bardzo dobrze prosperujący z towarem i 3 pokojowem mieszkaniem łącznie z 3 letnią dzierżawą od właściciela natychmiast korzystnie do nabycia. Wiadomość Biuro „Pogoń", Dworcowa 80. I l.

Dom II piętrowy z ogrodem, ubikacjami fabrycznemi w centrum miasta za 8.000 zł. na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska 34. (31128

Wiatrak holenderski z zewnętrznem urządzeniem sprzedam na rozbiór, może ewtl. dłuższe lata stać. Wiadomość w Dzien. Bydg. (31166

Dom narożny, interes, gospodarstwo 11 mrg. ziemi inwentarz sprzedam cena 4.000 zł. Zgł. Wiatrakowa 4, part. pr. (31179

Interes rowerów dawno zaprowadzony i warsztat bez konkurencji, z powodu śmierci korzystnie na sprzedaż. M. Dahlke, Łabiszyn. (30570

Skład towarów krótkich z pomieszkaniem tanio na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (31168

Harmonjum Treysera korzystnie do nabycia. Długosza 47. (31177

Pianino używane za 700 zł. natychmiast na sprzedaż. Roehr, Dworcowa 33 II prawo. (31157

Sprzedam wóz roboczy i sanie tanio, ul. Sniadeckich 45. Tel. 1824. (31185

Pianino krzyżowe w dobrem stanie na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „31181". (31182

Piece do palenia troczyn specjalnie dla stolarzy na sprzedaż, ul. Nakielska nr. 126. (31170

Sieczkarka tanio na sprzedaż. Leszczyńskiego 45. (30928

Na średnią figurę na sprzedaż garnitur frakowy za 135 zł. garnitur smokingowy za 165 zł., garnitur żakietowy za 195 zł., garnitur marynarkowy za 125 zł. Lipowa 1, Rudak. (31226

Koń na biegunach na sprzedaż. Długosza 9 II ptr. (31209

Suchą cebulę miech 16 zł. czosnek przy 10 paczkach a 1,60 zł. włącznie z opakowaniem przy odbiorze 50-100 funt 1.45 zł. za funt poleca Maksymiljan Kassner Wieleń. (29714

Futerko damskie, na szczupłą osobę, jak nowe, pokryte suknem, lekkie okazyjnie tanio na sprzedaż. Marjan Schulz, mody męskie, Zduny 2, I ptr. (31024

Ładnego tresowanego osa (wilka) jedenastomiesięcznego tanio sprzedam. Poznańska 15 ptr. lewo. (30858

Worki używane do mąki kupię. Janeczek, Grunwaldzka nr. 110 (31195

KUPNA

Najwyższe ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie garbuje i farbuje wszelkie obce skórki. Mam na składzie w wielkim wyborze zagraniczne i tutejsze skórki, także futra będą wykonane Wilczak, Malborska 13 (30363

Poszukuję w celu kupna używany dobry fortepjan za gotówkę. Zgłosz. pod „Dobry fortepjan" do Dz. Bydg. (31033

Kupię mały dom ze składem i mieszkaniem w Bydgoszczy lub powiatow. mieście, gdzie są wyższe szkoły, lub taki celem dzierżawy. Wpłaty 3—4 tys. zł. Of. do Dz. Bydg. pod „W. P." (31188

Kupuję każdą ilość zwierzyny i płacę ceny dzienne. St. Zimoch, Bydgoszcz, ul. Niedźwiedzia 7. Telefon 1648. (31212

LEKCJE

Kurs. Dnia 1 stycznia otwieram kursy praktycznej fotografji. Zapisy z dniem ogłoszenia niniejszego. Informacje na miejscu. „Studjo", Gdańska 38. (30929

POSADY

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (30920

Książkowego z kaucją tysiąc złotych przyjmiemy od zaraz. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Książkowy". (31232

Służąca uczciwą i sumienną, z dobremi świadectwami przyjmę zaraz. Salińska, Jagiellońska 18, III. (31207

Czeladnik stolarski potrzebny zaraz. Królowej Jadwigi nr. 10. (31211

Samodzielnych krawców poszukuję. Szubin, Nowy Rynek 2. (31192

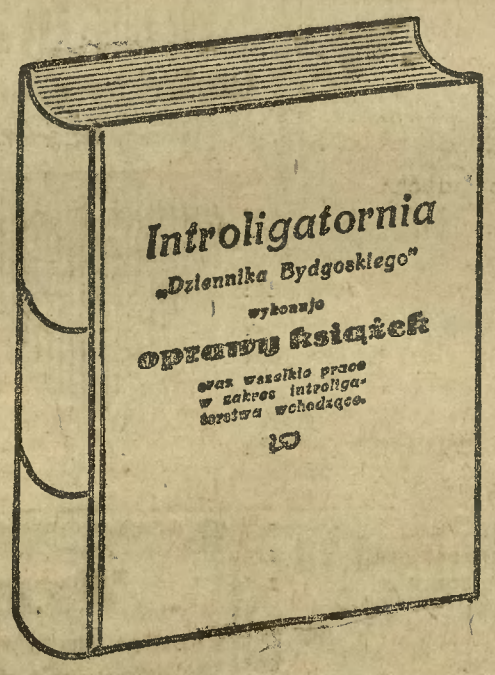

Jak się robi reklamę?

Reklama ma swój cel, o ile nadaną jest w stosownym czasie, w stosownym miejscu i w odpowiedniej formie.

*

Ogłoszenie w gazecie jest najracjonalniejszą reklamą.

*

Stała reklama jest fundamentem powodzenia.

*

Kupiec, który przestaje się ogłaszać, popełnia samobójstwo ekonomiczne.

*

Raz się ogłosić, lepiej wcale się nie ogłaszać.

*

Mało jest, ogłaszać się tylko raz na trzy miesiące. Należy zważać że kupujący nie dłużej jak tydzień o danem ogłoszeniu pamięta.

Panna z lepszej rodziny poszukuje posady zaraz lub od 1. 1. 26. jako wyręczycielka pani. Najchętniej w Bydgoszczy lub Poznaniu. Łaskawe zgł. do Dz. Bydg. pod „Pani". (31162

Książkowa kasjerka władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, znająca wszelkie prace biurowe, pisząca biegle na maszynie; w ostatniej posadzie przeszło 4 lata poszukuje odpow. posady najchętniej jako kasjerka mogąc stawić kaucję. Łask. zgł. proszę skierować pod „K K." do Dz. Bydg. (31067

Technik dentysta, katolik, kawaler, lat 27, samodzielny pracownik w złocie i kauczuku, poszukuje posady. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „27". (31085

Książkowa samodzielna bilansistka poszukuje posady od stycznia. Łask. zgłosz. pod „Bilansistka" do Dzien. Bydg. (31092

Praczka dzielna w praniu, gotowaniu, pieczeniu i wszelkich pracach domowych poszukuje zajęcia. Zgł. pod „Praczka" do Dz Bydg. (31208

Przykrawacz damski i męski poszukuje odpowiedniej posady ewtl. jako pomocnik. Praktykował dotychczas w pierwszorzędnych pracowniach Zgł. pod „Przykrawacz" do Dzien. Bydg. (31176

Szofer-mechanik z dłuższą praktyką, posiadający dobre świadectwa poszukuje posady. Zgł do Dz. Bydg pod „200 H." (31221

Czeladnik młynarski, który samodzielnie pracował na młynach wodnych i motorowych i ze światłem elektrycznem dobrze obeznany, poszukuje zaraz lub później posady. H. Lewandowski, Bydgoszcz, Hetmańska 7 u p. Iwańskiego. (31229

DZIERŻAWY

Skład w centrum Gdańskiej do odstąpienia. Of. pod „100" do Dzien. Bydg. (31196

Dla adwokata ubikacje na biuro w śródmieściu do oddania. Wiadomość ul. Jezuicka 7-8 u właściciela. (31222

MIESZKANIA

2 pokojowe mieszkanie w pobliżu lotniska i koszar ułańskich do oddania. Of. do Dz. Bydg. pod „Los". (31172

Samotna osoba poszukuje pokoju z kuchnią. Komorne przedwojenne. Of. pod „W. S." do Dzien. Bydg. (31165

Mieszkanie pokój z kuchnią i meblami do oddania. Of. pod „C, N. 72" do Dz. Bydg. (31201

2 pokoje i kuchnia bez mebli zaraz do wydzierżawienia. Czynsz przedwojenny z góry do płacenia. Zgł Plac Piastowski 3, I p. Rozenau. (31220

Pokój umebl. do wynajęcia. Garbary 10 III ptr. u Gross. (31193

Mieszkanie parterowe, 5 pokojowe, nadające się również na biura, zaraz do wynajęcia. Of. pod „Dworcowa" do Dzien. Bydg. (31164

Poszukuję 2—4 pokoi z kuchnią za czynszem rocznym, dzielnica obojętna. Of. pod „Urzędnik" do Dz Bydg. (31184

POKOJE

Panna (krawcowa) poszukuje pokoju próżnego lub umeblowanego. Of. do Dz. Bydg. dla „Lesza". (31180

Pokój umebl. zaraz do wynajęcia. Wileńska 3 III ptr. prawo. (31159

Pokój umebl. frontowy z pianinem i utrzymaniem do wynajęcia. Błonia 2, II lewo. (31167

Pokój umebl. zaraz wzgl. od 15. 12. 25. do wynajęcia. Sniadeckich 11 III lewo. (31183

Dzieci szkolne przyjmę na stancję za opłatą umiarkowaną. Dobre pożywienie. Praktyka i pomoc w językach obcych, fortepjan. Sniadeckich 52, II prawo. (31156

Pokój umeb. w spokojnym domu do wynajęcia. Gdańska 38 II ptr. prawo. (30610

2 pokoje umebl., wielkie 500 zł., nieumebl. 380 zł. Of. pod „Dworcowa" do Dz. Bydg. (31164a

Pokój umebl. do wynajęcia. Jagiellońska 13 parter prawo, przy Placu Teatralnym. (31224

Dla małżeństwa ewtl. z dzieckiem 2 umebl. pokoje (gaz i elektr.) z używaniem kuchni na dogodnych warunkach do wynajęcia. Of. pod „Z. Z." do Dz Bydg. (31223

Z powodu wyjazdu wynajmę pokój umebl. z używaniem kuchni, później można ewtl. objąć 3 pokojowe mieszkanie. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (31203

1—2 pokoje umeblow. do wynajęcia Aleje Mickiewicza 1, II prawo. (31221

Pokój umebl. z używaniem kuchni przy Placu Poznańskim do wynajęcia Wiad. w Dzien. Bydg. (31200

Pokój umebl. z używaniem kuchni za wypożyczenie 2000 zł., później 2 pokoje i skład do oddania. Of. pod „10" do Dzien Bydg. (31199

ROZMAITOŚCI

Obiady włącznie z usługą
75 gr.
poleca „Ognisko", Jagiellońska 71. (28609

Obiady 80 gr. Bar Angielski, Gdańska nr. 165. Koncert. (29177

Obiady i kolacje włącznie z usługą 70 gr. poleca „Jadłodajnia", ul. Gdańska 142. (30216

4—5 tys. zł. pożyczki za wysokim procentem pod zastaw hipoteczny na I miejsce poszukuję. Nieruchomości wartości 80 tys. zł. Zgł. pod „3275" do Dz. Bydg. (31163

1500 zł. poszukuję, zabezpieczenie w dolarach. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Właściciel domu". 30659

Wspólnika z kapitałem od 6000 zł. poszukuje skład w centrum Gdańskiej. Of. pod „Z. J." do Dzien. (31197

2000 zł. na 1 hipotekę na dom poszukuje przedsiębiorstwo. Of. do Dz. Bydg. dla „Zel". (31169

Poszukuję zaraz za dobrem wynagrodzeniu 300—400 zł. urzędnik policyjny. Łask. of. pod „F. K. 1200". (31153

2—3000 zł. pożyczki poszukuje pod zastaw hipoteczny. Of. pod „F. R." do Dzien. Bydg. (31187

Kasjer lat 32, wysoki, maszynista, obecnie niższej funkcji państw. poszukuje pań celem ożenku. Panny lub wdowy posiadające cośkolwiek majątku raczą nadesłać swe of. pod nr. „31152".

Szofer z koncesją na Bydgoszcz poszukuje wspólnika z kapitałem lub samochodem. Zgł. Zjawiński, Poznańska 32. (31124

2—3 tys. zł. poszukuje dawno zaprowadzony interes na 2 miesiące z dobrym zyskiem i pod dobrą gwarancją. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Z. B. K."

Uczność! Szanownej Publiczności podajemy do uprzejmej wiadomości że agenci Winiarski Józef, Farna 5, jak również Makowski Jan, Toruń, Podgórz ul. Parkowa 97, zostali wydaleni i nie mają więcej prawa dla nas pracować. Singer Sewing, Mach Com, Bydgoszcz, St. Rynek 15. (31135

J. St. Indentyczność rękopisów przez rzeczoznawców stwierdzono. Oczekuję odwołania do 15. XII. br. inaczej skieruję sprawę do sądu. L. (31175

Skradzioną książeczkę wojskową sierż. szt. Józefa Sikorskiego, ur. 1892 r., wystawioną przez P. K. U. Starogard, unieważnia się.

Zgubiłem legitymację i inne papiery wojskowe wystawione na Bronisława Kanieckiego i około 25 zł. Rezygnuję z pieniędzy, lecz papiery proszę oddać u Antoniego Kanieckiego, Czyżkówko, Koronowska 16. (31225

Zgubioną w Bydgoszczy książeczkę wojskową na nazwisko Brunona Tubolskiego unieważnia się. 31224

Zaręczyny
z panną Jagianną z Krapiowa zerwywam.
Madajewski,
Samsieczno. (31219

†

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu dnia 7. XII. br. o godz. 9½ wieczorem moja najukochańsza i nigdy nie zapomniana córka i nasza droga siostra

ś. Marta Krzemkowska

przeżywszy lat 22, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Bydgoszcz, dnia 9. XII. 1925. (31204

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10. XII. 25 o godz. ½3 popoł. z domu żałoby Podgórze 50a na nowy cmentarz.

Za szczere dowody współczucia oraz liczne wieńce i udział w pogrzebie naszej najdroższej

ś. p. Lydji Przybylskiej

składamy wszystkim krewnym i znajomym serdeczne **„Bóg zapłać“.**

31218) **Rodzina.**

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze spółdzielczym zapisano dzisiaj przy spółdzielni: „Deutsche Volksbank, Spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, filja w Koronowie“ co następuje:

Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 16 maja 1925 r. postanowiono, że członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni oprócz przejętych udziałów do wysokości 500 zł za każdy udział zmieniając §§ 4 i 25 statutu.

Koronowo, dnia 2 listopada 1925 r. (31223

Sąd Powiatowy.

Wywołanie.

Rolnik Ignacy Latos z Samociążka stawił wniosek o wykluczenie w drodze postępowania wywoławczego zapisanych właścicieli nieruchomości Samociążek tom I karta 31, o łącznej wielkości 1 ha, 31 a, 50 pm. składającej się z roli z domem mieszkalnym.

Jana Maigosza i tegoż żonę Zuzannę z Kokoszewskich żyjących we wspólności majątkowej, zapisanych jako właściciele w księdze wieczystej powyższej nieruchomości, wzywa się, aby najpóźniej w terminie wywoławczym, który wyznacza się **na dzień 11 lutego 1926 o godz. 10 przedpołudniem** zgłosili swoje prawo w niżej podpisanym Sądzie pokój 15, w przeciwnym razie nastąpi ich wykluczenie.

Koronowo, dnia 20 listopada 1925 r.

Sąd Powiatowy. (31155

Osiedliłem się w Sępólnie jako adwokat

31084) **Włodzimierz Artymowski.**

Dr. J. Gaszyński

akuszerja — choroby kobiet

powrócił (31161

Gdańska 42

przyjmuje od godziny 9—12 i od 3—6.

Licytacja

na drewno opałowe i drogą użytku z rewirów Samostrzel, Śmielin, Bnin, Dąbrowo, Bażanternia i Kraczki odbędzie się **w sobotę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 9 rano** w hotelu przy dworcu Samostrzel. (31154

Zarząd lasów majętności Samostrzel.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 11 grudnia br. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w **Nakle** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 powózkę (półkrytą) 200 tuzinów piłek bez oprawy, 370 hebli różnego gatunku.

Zbiórka: podwórze spedytora p. **Boruszewskiego w Nakle.** (31191

Sobczak, kom. sądowy w Nakle.

Sprzedaż przymusowa

Dnia 11. 12 1925 r. o godz. 11 przed poł będę sprzedawał przy ul. Bocianowo nr. 6 najwięcej dającemu za gotówkę

1 szafę do rzeczy
1 szafonierkę.

Malek, kom. sądowy w Bydgoszczy. (31215

Kto przedmioty swe przyniesione do reperacji do **1 stycznia nie odbierze, straci** prawo odbioru i rozdzieli się je między biednych **G. Kamnitzer,** instalator i mistrz blacharski **Poznańska 14.**

Jasne jak na dłoni, że (28519

zabawki

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w znanej firmie

Kazimierz Dux,

Magazyn i fabrykacja **ulica Gdańska nr. 149**

Ilustr. cennik franko Odprzedającym rabat.

Kierowniczka

do hurtowni branży spożywczej w większym mieście na Pomorzu z kaucją 2—3000 zł. na stałą pensję i prowizję poszukuję. Łaskawe zgłoszenia do Dz. Bydg pod „A. A. 102“. (31160

Tartak

trzygatrowy kompletny urządzony, z domem mieszkalnym. Szczegóły **Nakło n.-Notecią Hallera 110.**

(31171

Brylanty

złoto i srebro

kupuje i płaci najwyższe ceny. (30101

Kaszubowski, Długa 29.

Ozdoby choinkowe

wyrób czysto krajowy!

Wszyscy podwyższają (31206

a MY

utrzymujemy dawne ceny.

Żądajcie i kupujcie

ozdoby choinkowe wyrobu fabryki żarówek:

Sp. Akc. „POLON“

Bydgoszcz,

ul. Dr. Warmińskiego 9. Telefon 16-45.

Wyrób czysto krajowy.

DRUKI

wszelkiego rodzaju

szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje:

DRUKARNIA BYDGOSKA

Wydawnictwo Dziennika Bydgoskiego

ulica Poznańska 30. - Telefon 315.

Aby uprzystępnić jaknajszerszej publiczności

zakupy gwiazdkowe

sprzedajemy do 24 grudnia br. specjalnie na ten cel w wielkich ilościach sprowadzone artykuły

po wyjątkowo niskich cenach.

Między innemi:

Crepe de Chine, szer. 100 cmt.			zł. 10,80
Jedwab do prania „	100	„	„ 9,80
Tafta szyfonowa, „	90	„	„ 13,60
Aksamit na suknie „	70	„	„ 12,60
„ „ „ I-szy gatunek			„ 16,80
Plusz kotikowy na płaszcze			„ 38,—

oraz

Materjały damskie na kostjumy i płaszcze
Materjały w kratę szer. 100 i 140 cm. w wielk. wyb.
Materjały męskie na ubrania i płaszcze.

Przeznaczyliśmy również do sprzedaży po cenach

do połowy zniżonych

resztki wszelkich materjałów i jedwabi.

„CZESANKA“

ul. Gdańska 157 Telefon 15-99

2970

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

ODCISKI

SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI

„KLAWIOL“

WYRÓB LAB. CHEM. FARM. A. K. **AP. KOWALSKI**

W WARSZAWIE

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzionicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, **otrzymują broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów“.** (290

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk.

Poszukuje zaraz (31179

biegłej

stenotypistki

możliwie z praktyką w biurze adwokackim wzgl. notarjalnym.

SOBIECKI

adwokat i notarjusz.

MOSTOWA 6.

Owies i siano

kupuje (30494

Rejon. Kierownictwo Intendentury,

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 77, telefon 2037.

CIASTO ŚWIĄTECZNE

według przepisów D-ra OETKERA

upieczone, zadowoli każdego smakosza.

Prosimy spróbować

CIASTO Z RODZYNKAMI.

Jak tanio wypada to ciasto, każda gospodyni z łatwością obliczy.

Dodatki:

½ kilo mąki pszennej	6 jaj
25 deka koryntek	1 filiżanka mleka
5 deka cykady	2 łyżeczki cynamonu
10 deka rodzynek	1 paczkę Dra Oetkera
25 deka masła	„Backin“ (proszek do pieczywa zamiast drożdży).
25 deka cukru	

Sposób przyrządzania: Masło ubić na pianę, dodać cukier, żółtka, mąkę zmieszaną z „Backinem“ mleko i wreszcie koryntki, cykadę, rodzynki, cynamon i pianę z białek. Włożyć ciasto do wysmarowanej tłuszczem formy i piec około 1½ godziny. Szczegółowe przepisy **bezpłatnie** we wszystkich sklepach, w razie wyczerpania zwracać się do Dra A. OETKERA, Oliwa pod Gdańskiem. (31202

W czwartek, dn. 10. 12.

Świeże kiszki

własnego wyrobu.

Codziennie flaki i nogi wieprzowe.

31174) **Ed. Baidatsch, Gdańska 28.**

Sprzedaż przymusowa

W sobotę dnia 12 bm. przed południem o godz. 11 sprzedam w podwórzu spedytora p. Wodtke przy ul. Gdańskiej, przez licytację za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

Biurko, krzesło do biurka, stolik dębowy, 1 regał, stół długi, 2 lustra, szafę do rzeczy i kanapę pluszową.

Pozatem: **1 beczkę benzyny, 2 beczki bielu, towary drogeryjne i urządzenie sklepowe.**

Kozłowski, kom. sądowy. (31214

W sprawie **„Polonja“** spółdzielni spożywców w Bydgoszczy odbędzie się **w piątek 11 grudnia 25 r.** o godz. 6 wiecz. na sali „Strzelnicy“ (31218

Wielkie Zebranie Informacyjne

dla wszystkich członków, byłych członków skreślonych i wykluczonych oraz poszkodowanych wogóle.

Komitet.

KLINIKA LALEK

Wszelkie części do lalek

26438) **ZABAWKI**

FABRYKACJA LALEK

T. Bytomski, ul. Dworcowa 15a.

Przetarg.

Komitet Budowlany Rozbudowy Państwowej Szkoły Przemysłowej

w Bydgoszczy (ul. św. Trójcy 11)

niniejszem powołuje do złożenia do Dyrekcji Szkoły do godz. 12-tej w południe **dnia 15 grudnia 1925 r.** oferty na dostawę:

1. **jednego miljona sztuk cegły palonej pierszej klasy, z dostawą na plac budowy i odpowiedniem ustawieniem na miejscu (ul. Nakielska)**
2. **pięciu 300-centnarowych wagonów wapna niegaszonego, najprzedniejszego gatunku, loco wagon stacja Bydgoszcz. Wapno należy dostarczyć w zakrytych wagonach.**

Składający ofertę musi dołączyć do oferty kwit, stwierdzający wpłacenie do Kasy Skarbowej wadjum w wysokości 3% kwoty ofertowej, do dyspozycji Wydziału Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Oferty z kwitami Kasy Skarbowej należy złożyć w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę cegły (wapna) dla rozbudowy Państwowej Szkoły Przemysłowej“. Niezależnie od oferty należy złożyć po trzy wzory oferowanych cegieł i próbę wapna. Przy przetargu obowiązują ogólne przepisy przetargowe Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zamówienia na dostawę cegły i wapna będzie uskutecznione po zatwierdzeniu przetargu przez Urząd Wojewódzki.

31143) **KOMITET BUDOWLANY.**